Rok XI. Nr. 293 | Sosnowiec, niedziela 25 października 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a ...lefon Redakcji ...2. Administracji ...yrekcja 6.23.80 ...e 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BEDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i K... Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7...

Portugalia zerwała stosunki dyplomatyczne

z rządem madryckim

LIZBONIA, 24. 10. Minister spraw zagranicznych przesiał do ambasadora hiszpańskiego notę, w której oświadcza, że rząd portugalski jest zmuszony zawiesić swe stosunki dyplomatyczne z rządem madryckim. Dziś rano, jak donosi agencja Havasa, telegraficznie polecono portugalskiemu charge d'affaires, znajdującemu się w Alicante, by powrócił do Lizbony na pokładzie portugalskiego okrętu wojennego. Rząd portugalski zastrzega sobie prawo ogłoszenia noty, ustalając powody, które skłoniły go do zerwania stosunków dyplomatycznych z Hiszpania.

W związku z zerwaniem przez Portugalię stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią w kołach politycznych Londynu informują, że podobny krok nastąpi ze strony Niemiec i Włoch, co byłoby prawdopodobnie posunięciem, przygotowującym uznanie rządu gen. Franco w chwili jego wejścia do Madrytu.

Wojska powstańcze O 18 KLM. OD MADRYTU.

Wojska powstańcze zajęły Mosto Jesse pomiędzy Naval Carnero a Madrytem. Miejscowość ta jest odległa zaledwie o 18 km od stolicy. Samoloty powstańcze bombardowały Bilbao, wyrządzając duże szkody. Samoloty powstańcze bombardowały również Kartagenę i 3 stojące tam okręty rządowe.

Komunikat urzędowy donosi o wybitnym polepszeniu się sytuacji górników oblegających Oviedo. Posuwają się oni stale naprzód pod osłoną pociągów pancernych. Milicjanci biskajscy odcięli drogę posiłkom powstańczym pod miejscowością Esdamporo, w okolicach San Dodjo. Wojska rządowe przystąpiły do ofenzywy na odcinku Grulos.

DALSZE ROKOWANIA

o skrócenie czasu pracy w górnictwie śląskim

KATOWICE, 24. 10. Dzisiaj przed południem odbyły się dalsze pertraktacje między Związkiem Pracodawców a przedstawicielami robotniczych związków zawodowych w sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy w górnictwie węglowym.

Pertraktacje nie dały rezultatu. — Przedstawiciele Zw. Pracodawców oświadczyli że nie widzą konieczności wprowadzenia 6-godzinnego dnia roboczego, przy czym zaznaczyli, że zamierzone inwestycje przemysłowe dadzą możność zatrudnienia większej ilości robotników.

Jak się dowiadujemy ,komisarz demobilizacyjny inż. Maska, zwołał na poniedziałek godz. 10 tą rano konferencję przedstawicieli Związku Pracodawców i związków zawodowych górniczych.

Na konferencji, w której weźmie również udział główny inspektor pracy dyr Klott, omawiane będą aktualne zagadnienia górnicze, m. in. sprawa czasu pracy w górnictwie.

Manifestacja rexistów belgijskich

ODBĘDZIE SIĘ MIMO ZAKAZU WŁADZ.

BRUKSELA, 24. 10. Wobec zapowiedzi Degrella, że projektowane manifestacja 50.000 rexistów odbędzie się mimo zakazu rządowego, dyrekcja kolei otrzymała polecenie skasowania specjalnych pociągów, zamówionych w związku z przewidywanymi manifestacjami. Gubernator Brabantu celem zadał zarządzenie, zabraniające w sobotę pobieżenia koncentracji rexistów wyte i niedzielę ruch autokarowy w obrębie Brabantu, oraz ustanawiający w tym czasie kontrolę wszystkich samochodów, motocyklów i rowerów, jadących w kierunku Brukseli. Jednocześnie min. obrony narodowej zarządziło na niedzielę i poniedziaek pogotowie oddziałów wojskowych.

Zuchwały napad bandycki

KIELCE, 24. 10. Na plebanię w Wiązownicy, w pow. sandomierskim, napadło 8 zamaskowanych osobników uzbrojonych w rewolwery. Napadu dokonano podczas kolacji przy której siedzieli ks. proboszcz, wikary oraz brat i bratanek proboszcza.

Do pokoju weszło 5 zamaskowanych bandytów, a do kuchni, gdzie pozostawała służba 3. Wszystkich domowników i służbę bandyci skrępowali i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy, przy czym wszystkich ciężko pobito, oszczędzając jedynie sędziwego proboszcza.

Napastnicy obrabowali mieszkanie, zabierając m. in. 1.800 zł, po czym zbiegli. Zarządzono natychmiastowy pościg. Na miejsce napadu udał się komendant powiatowy policji wraz ze służbą śledczą.

Dzieci Grzeszolskiego otrute zostały talem

Jednomyślna opinia biegłych

WARSZAWA, 24. 10. Po dwugodzinnej przerwie, biegli uznali, że ukończyli swą pracę. Przy przepełnionej sali prof. Sięgalewicz w imieniu trzech biegłych odczytał zredagowane na piśmie orzeczenie.

W pierwszym punkcie orzeczenia biegli na podstawie materiałów, znajdujących się w aktach sprawy, przyszli do przekonania, że śmierć śp. Jerzego i Lucyny Grzeszolskich nastąpiła wskutek zatrucia pierwiastkiem metalicznym talem i że objawy chorobowe niewątpliwie wskazują na tal, jako na przyczynę choroby.

W drugim punkcie rzeczoznawcy stwierdzają, że tal dostał się do organizmów denatów za życia, co było bezpośrednią przyczyną śmierci.

W trzecim punkcie; że sekcja zwłok nie wykazała jakichkolwiek zmian w narządach wewnętrznych, które same przez się mogłyby spowodować śmierć

W czwartym punkcie, co do zatrucia Cabajówny, biegli stwierdzają, że nie mogą tego ustalić z całą pewnością

Po ogłoszeniu opinii biegłych, która pokrywa się całkowicie z opinią prof. Sięgalewicza, w czasie procesu pierwszej instancji w Sosnowcu, zabrał głos w imieniu obrony adw. Hofmokl- Ostrowski. Przez dwie godziny odbywał się pojedynek pomiędzy biegłymi, prokuratorem a obroną, która uzbrojona w olbrzymi materiał naukowy, starała się

PODWAŻYĆ ORZECZENIE BIEGŁYCH.

Adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski zapytuje najpierw prof. Grzywo-Dąbrowskiego, czy wiadomem mu jest że dr. Sztuka, dokonując w Sosnowcu sekcji zwłok zmarłych dzieci, orzekł w obu wypadkach gruźlicze zapalenie opon mózgowych.

Prof. Grzywo-Dabrowski odpowiada, że biegli nie mieli dowodów, by było tu zapalenie opon mózgowych.

Oświadczenie prof. Grzywo - Dąbrowskiego odrzuca całkowicie rozpoznanie lekarzy, którzy dokonywali sekcji zwłok i oględzin trupów.

JEST TO WYPADEK NIESŁYCHANIE RZADKI

by biegli całkowicie przekreślali wyniki sekcji zwłok.

Obrońca bierze następnie słój zawierający skład mózgu Lucyny Grzeszolskiej, pobrany w czasie sekcji przez dr. Sztukę i zapytuje biegłego, czy, gdyby ten skład mózgu poddano badbaniom, możnaby ustalić zmiany gruźlicze, laseczniki Kocha, oraz sprawdzić, czy znajdują się tam ślady talu.

Biegły stwierdza, że badanie wycinka mózgu mogłoby dać rezultaty.

Adw. Hofmokl - Ostrowski wnosi o odroczenie rozprawy, celem przesłania płatu mózgu Lucyny Grzeszolskiej do zakładu anatomiczno - patalogicznego celem stwierdzenia zmian gruźilczych i obecności talu.

Sąd po dłuższej naradzie postanawia załączyć do akt sprawy, książki „Legenda Młodej Polski" listy pisane przez Grzeszolskiego do żony z więzienia, listy z kondolencjami do rodziny zmarłego przyjaciela oraz afisz reklamujący truciznę na szczury, zawierającą tal.

Natomiast sąd postanawia odrzucić raport naczelnika więzienia co do opowiadania Grzeszolskiego o dziewczynie,

UWIEDZIONEJ PRZY POMOCY HYPNOZY

oraz wniosek prokuratora o załączeniu księgozbioru ,ponieważ był on sporządzony jednostronnie. Wreszcie sąd oddalił wnioski o załączenie do akt sprawy powieści ,Opoka Piotrowa" i wnioski, zmierzające do zbadania mózgu Lucyny Grzeszolskiej. Sąd uważa, że orzeczenie biegłych jest wystarczające.

Prokurator wobec odrzucenia wniosku o dołączenie księgozbioru do akt sprawy, chciał zadać Grzeszolskiemu kilka pytań, ten jednak oświadczył, że nie będzie odpowiadał na pytania prokuratora

Na tym zamknięto przewód sądowy. Dalszy ciąg procesu w poniedziałek o godz. 10-ej

(Początek wczorajszej rozprawy na str. 2-ej).

Na szpaltach pism

O WARSZTATY PRACY

W artykule p. t. „O ludziach rzekomo zbytecznych“ pisze poznański „Wielkopolanin“:

„Obliczając spokojnie, ustalić możemy, że nawet najradykalniej przeprowadzona reforma rolna zaspokoi w najlepszym wypadku 2 miliony ludzi, dając im zajęcie na własnych warsztatach pracy. Pozostanie więc w dalszym ciągu 7 milionów ludzi.

Tu pozostaje jedno wyjście: uprzemysłowić kraj, przy czym zasadnicze znaczenie mieć będzie tutaj rozwój przemysłu mniejszego i średniego. Nie jest zadanie beznadziejne. Musimy stopniowo i bez wstrząsów przejść przez pewnego rodzaju „przetasowanie“ ludności i stworzyć setki i tysiące nowych warsztatów pracy przemysłowej i rzemieślniczej.

Oto krótkie zestawienie zadań, których rozwiązanie leży w naszej mocy, w ręku naszego pokolenia. Musimy spełnić to zadanie z wiarą w siły narodu polskiego — o ile chcemy wpaść w rozkład, z którego może już nie być drogi wyjścia.

„PIAST“ O BOLSZEWIZMIE

W nr. 43 z dnia 25 października b. r. „Piasta“ w artykule „Strachy i policja“ czytamy:

„Że bolszewizm robi naprawdę w świecie niesłychane wprost postępy, że stać się może wkrótce groźnym niebezpieczeństwem, tego dowodzą ostatnie lata, a najwięcej może ostatnie miesiące. Nie potrafiły mu stanąć na przeszkodzie nietylko słupy graniczne ,ale żadne przestrzenie, ani nawet oceany. Trafił nietylko do wszystkich państw świata, ale i do wszystkich zakamarków, nie wyłączając stronnictw politycznych, towarzystw i związków za prorządowe uchodzących, do szkoły, udzędów, a nawet bractw kościelnych.

Nietylko, że trafił on także do sąsiedniej Polski, ale był czas, gdy niektórzy niewcześni reformatorzy sterowali mu drogę ,zadawalając się reformą, polegającą na dodaniu przymiotnika „narodowy“. Placówek, pism, towarzystw, jednostek pracujących dla bolszewizmu było w Polsce wiele, a dziś ich także nie brakuje Nietylko więc gorliwym rozsadnikiem u nas była Rosja bolszewicka, ale byli i nasi, specjalni działacze, politycy ,patrioci. Moskwa go przemycała do Polski, jako towar, na eksport ,do którego dopłacać należy, oni go zaszczepili, jako nową ideę, niezaowdnie potężnie rublami popartą. Zwracano wprawdzie z pewnych stron uwagę, lecz bez żadnego skutku“.

—::—

Z KRAJU

„DZIKI“ STRAJK.

Już od 8 dni trwa na kopalni w Łagiewnikach strajk okupacyjny. Wybuchł on nagle bez uchwały rady związku i bez wiedzy miejscowej rady załogowej. Na strajk ten złożyło się wiele miejscowych bolączek. 320 górników na dole kopalni uprawia od 2 dni głodówkę ,reszta tj. około 700 strajkuje na powierzchni.

Konieczne roboty na kopalni są wykonywane. Związek zawodowy nie bierze odpowiedzialności za ten strajk.

WŁOSI NA SOWIŃCU.

Do Krakowa przyjechała delegacja armii włoskiej w liczbie 7 osób wraz ze ziemią, przeznaczoną na Sowiniec. Wraz z nimi przybył attache wojskowy z Warszawy płk. Marazzani i komandor dr. R. Suster sekretarz włoskiej partii faszystowskiej w Warszawie i wybitny dziennikarz.

STRAJK STUDENTÓW.

Uniwersytet i politechnika we Lwowie były onegdaj widownią zaburzeń.

W godzinach przedpopołudniowych odbył się wiec akademików, na którym proklamowano strajk protestacyjny.. Wykłady zostały zawieszone.

W godzinach południowych doszło w ...a wykładowych uniwersytetu do krwawych incydentów. W rezultacie rannych zostało 4 studentów z tych dwóch pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala Zarówno pod gmachem Politechniki, jak iuniwersytetu, krążą wzmocnione patrole policyjne.

Trzech głośnych specjalistów

w procesie Pawła Grzeszolskiego

WARSZAWA, 24. 10. Dziś, od rana toczy się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko Grzeszolskiemu. Rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego w tej ponurej historii otrucia dwojga dzieci zależne jest od opinii ekspertów. Dziś przed sądem składają swą opinię głośni naukowcy — specjaliści, prof. Modrakowski, prof. Grzywo - Dąbrowski i prof. Szyling-Siengalewicz.

Wczoraj, sąd i publiczność z uwagą przysłuchiwali się szerokim wywodom Grzeszolskiego. Na sali przeważały kobiety.Dawno już ława oskarżonych nie gościła tak oryginalnego okazu.

Każda odpowiedź Grzeszolskiego,

wypowiadana tonem obojętnym, robiła wrażenie przemyślanej długo, na co zresztą miał czas w więzieniu, no i przy swej inteligencji doskonałe możliwości. Niektóre zaś fragmenty jego zeznań, w których i nadal nie oszczędza zmarłych dzieci, przedstawiając je w najfatalniejszym świetle, robią wrażenie cynizmu. Gdy opowiada o tym na przykład, że córka odpowiedziała mu: „Łajdaczyłam się“, w głosie brzmi znudzenie, przymus, tak, jakby opowiadał poraz setny tego samego wieczora mało zajmującą powiastkę.

A poza tym ten chłód jaki wieje od całej jego postaci „mędrca“, który, czy dla swych doświadczeń, czy zwykłej kupieckiej kalkulacji, zdolny jest do popełnienia najgorszej rzeczy, spokój, niezałamanie się... Tylko

powiekami mruga

w nerwowym tempie.

Gdy mówi, stojąc zwrócony do sądu i gdy siedzi na ławie oskarżonych podczas przerw, nie ogląda się na publiczność, gdzie w pierwszym rzędzie na wysuniętym krześle siedzi jego druga młoda żona. Nie patrzy w tę stronę, bo nieco dalej siedzi jego najzacietszy wróg, siostra zmarłej żony, Kuczalska.

Sytuacja Grzeszolskiego w procesie apelacyjnym budzi jeszcze i dlatego zaciekawienie, że spotkał przeciwko sobie przenikliwego prokuratora, którego cechuje również zdolność do ironii, którą odpłaca oskarżonemu w odpowiedzi na jego złośliwostki. Prokurator jest tak samo spokojny i zimny. To też zaciekawienie budzi mowa oskarżycielska, która nastąpi jednak po długotrwałych ekspertyzach, przypuszczalnie w poniedziałek.

Posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 9.45. Wobec pytań adw. Hofmokl - Ostrowskiego, skierowanych do biegłych, czy znają sekcję zwłok, dokonaną przez

lekarzy sosnowieckich

i czy orzeczenie tych lekarzy było prawidłowe, sąd zarządził przerwę dla porozumienia się biegłych i wydania wspólnej opinii. W pracach biegłych udział bierze prof. Grzywo-Dąbrowski, który po raz pierwszy styka się z tą sprawą i nigdy sekcji zwłok zmarłych dzieci nie dokonywał. Orzeczenie swoje ma wydać jedynie na podstawie akt, tak samo zresztą, jak i prof. Modrakowski, wybitny farmakolog, i prof. Siengalewicz, który przez tydzień uczestniczył w procesie sosnowieckim. Do dyspozycji biegłych sąd pozostawił także akty sprawy o zatrucie taiem rodziny Nyczów w Szopienicach, gdzie po raz pierwszy ta straszna trucizna wchodziła w grę.

(Dalszy ciąg procesu na str. 1-ej)

Twórcza rewolucja

w przemyśle włókienniczym

Surowce dla polskiego przemysłu włókienniczego były dotychczas sprowadzane z zagranicy. Dość powiedzieć, że wciągu 18 lat istnienia niepodległej Polski zapłaciliśmy za surowce włókiennicze 6 miliardów złotych.

Wielki przemysł unikał korzystania z surowca krajowego: lnu i konopnej słomy. Dopiero gdy drobny przemysł włókienniczy, produkujący z surowca krajowego, począł robić konkurencję wielkim zakładom,te również zainteresowały się polskim lnem.

W r. 1936 przystąpił przemysł włókienniczy z pełną dobrą wolą do doświadczeń z surowcem krajowym, lnem i konopiami. Badania laboratoryjne wypadły dobrze. Nie trzeba wyrzucać wszystkich maszyn i wrzecion, wystarczy wybudować parę fabryk dla kotonizacji lnu i konopnej słomy. Doświadczenia już na większą skalę trwają dalej i przeciągną się do końca br.

A tymczasem Związek przemysłu włókienniczego w tych dniach uchwalił przystąpić do budowy dwu nowych fabryk dla kotonizacji.

Podobno subskrypcję poszczególnych firm dochodzą do miliona zł. Zgłosić się miały z gotowością do współudziału w tej nowej grupie przemysłowej dwa wielkie koncerny zagraniczne. Za tym pieniądze na potrzebne inwestycje są. Tak to twarda rzeczywistość zwyciężyła i w przemyśle włókienniczym.

Do powyższych informacyj trzeba dodać jeszcze i tę ostatnią, że w Medjolanie podpisano umowę, na mocy której grupa przemysłowców łódzkich, nabyła patent na produkrowanie sztucznej wełny z mleka.

W Łodzi zawiązano spółkę z kapitałem zakładowym 4 milionów zł., która wkrótce przystąpi do budowy olbrzymiej fabryki p. n. „Polana“. W przyszłym roku na wiosnę fabryka ta będzie wykończona.

Tak więc na początku lata, zaczniemy w Polsce produkować wełnę sztuczną, która choć jest nieco mniej odporna od wełny zwykłej, ma o 20 proc. większe właściwości cieplne i kalkuluje się tak samo, jak wełna naturalna.

W pierwszym roku fabryka łódzka wyprodukować ma miljon kg. wełny. W następnym roku produkcja będzie zwiększona do 3.5 miliona kg. Fakt ten ma doniosłe znaczenie dla rentowności hodowli krów, oraz zmniejszenia eksportu wełny.

ODROCZENIE PROCESU NSDAB.

Sąd Apel. w Katowicach rozpatrywał w dalszym ciągu sprawę przeciwko członkom NSDAB. Przesłuchano kilkunastu świadków. Obrońcy oskarżonych postawili wniosek o powołanie dalszych 4 świadków odwodowych. Sąd uwzględnił wniosek i sprawę odroczono do 2 listonada.

Kto wygrał na loterii?

W 3 i 4 czwartowym ciągnieniu państw. loterii klasowej padły główne wygrane:

25.000 zł. na nr. 32737.

25.000 zł. na nr. 175308.

5.000 zł. na nr. 15144.

2.00 zł. na nr. 156299.

1.000 zł. na nr. 11386 90250 170334.

500 zł. na nr_y 138102 96818 160198 125866 168973 179118.

400 zł. na n-ry 44470 45441 95071 120054 125942 141351 146953 151811.

Po 200 zł. na n-ry 14589 16941 20114 44187 46585 64781 515918 6425 117409 121257 148569 152773 177464.

Po 150 zł. na n-ry 13242 24716 47654 45020 55653 58681 58616 60939 62530 66456 69604 71425 79387 81959 89713 104565 128056 131555 139515 139760 149623 155850 169148 179186 187329 194334.

W pierwszym i drugim ciągnieniu w dniu wczorajszym główne wygrane padły:

5.000 zł na nr. 181998.

2.000 zł. na nr. 117047.

1.000 zł. na n-ry: 32274 48552.

500 zł. na n-ry: 77145 90340 127733 135640 151661 153337.

400 zł. na n-ry: 1924 28144 61565 122669 159367 178475 184382.

200 zł. na n-ry: 12871 35743 35934 39065 39885 52820 57818 63645 65362 96088 98848 104095 112778 122505 130171 174508 178692 180640 195759.

150 zł. na n-ry: 10621 13086 14110 14471 14566 18598 57018 60282 64574 66847 74491 75534 81333 81559 81495 86864 95660 99993 104496 107920 115603 120012 133289 137515 141938 146383 164131 164532 165505 166085 169973 176735 178909 184695.

(Nieurzędowa).

Ludność z woj. kieleckiego

na rolę w województwach kresowych

Ostatnie zarządzenia, związane z reformą ustroju rolnego i ogłoszenie imiennego wkazu majątków, przeznaczonych na parcelację, wywołały obszerną polemikę. To skłoniło ministra rolnictwa i reform rolnych ,p. Poniatowskiego, do urządzenia konferencji prasowej ,na której przedstawił swój pogląd oraz zamierzenia rządu w tej dziedzinie.

P. minister uzasadnił konieczność przeprowadzenia reformy ustroju rolnego w pierwszym rzędzie nadmiernym przeludnieniem wsi w Polsce. Przemysł i miasta

nie są w stanie przyrostu tego wchłonić.

Przyrost w przemyśle wynosi w Polsce zaledwie 3,1 proc. ludności ,a dla zaradzenia przeludnieniu wsi powinienby dojść do 7.4 proc. rocznie. Wobec tego ludność narastająca we wsiach musi w rolnictwie znaleźć zatrudnienie, a dla zagadnienia tego pierwszorzędne znaczenie posiada akcja reformy rolnej.

W wyniku przeprowadzonej od r. 1919 do 1935 parcelacji utworzono 135.000 nowych gospodarstw, 63.000 parcel robotniczych, rzemieślniczych i urzędniczych oraz około 432.000 parcel uzupełniających karłowate gospodarstwa.

Pozostaje do rozparcelowania 1 milion ha,

a przeprowadzone melioracje powiększą tę liczbę o kilkaset tysięcy.

Na zapytanie ,dlaczego ogłoszony ostatnio wykaz imienny nie obejmuje majątków niemieckich, odpowiada p. minister, że dotychczas ogłoszone wykazy imienne dają rządowi możność rozparcelowania w woj. zachodnich w 1937 r. z górą 20 tysięcy ha. Pozwoli to na powiększenie zapoczątkowanej w ub. roku akcji kolonizacyjnej z woj. krakowskiego do woj. zachodnich.

Przewidziane jest również wzmożenie akcj osadniczej w woj. lubelskim, lwowskim, tarnopolskim, i wołyńskim, przyczym osadnicy rekrutowaliby się ze specjalnie przeludnionych powiatów, zwłaszcza z woj. kieleckiego oraz lwowskiego.

Ministerstwo nie zamierza zastępować prywatnej parcelacji przez parcelację rządową, natomiast jest rzeczą konieczną dostosowanie parcelacji prywatnej do wymagań interesów państwowych w ramach obowiązującej obecnie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Pogłoski, jakoby istniał zamiar obniżenia przewidzianego ustawą minimum 180 ha nie podlegającego parcelacji, nie odpowiadają prawdzie.

Życie polityczne

Z PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

Pan premier gen. Sławoj - Składkowski ,przyjął w dniu 22 bm. na audjencji znanego działacza, ks. Blizińskiego z Liskowa w towarzystwie dyr. Glińskiego, który zaprosił p. premiera do przyjęcia protektoratu nad wystawą „Praca i kultura wsi w Polsce“, która to wystawa odbędzie się w czerwcu 1937 r. Pan premier protektorat przyjął.

ZMIANA W RUMUŃSKIM POSELSTWIE.

Jak się dowiadujemy, w związku z przesunięciami, które mają nastąpić na rumuńskich placówkach dyplomatycznych ,poseł rumuński w Warszawie, p. Viscianu, opuścić ma wkrótce Warszawę. Według niesprawdzonych jeszcze pogłosek, następcą jego w Polsce byłby obecny poseł rumuński w Belgradzie p. Guranescu.

Schwytanie morderczyni w Skarżysku

W Skarżysku, jak o tym już donosiliśmy, zamordowana została matka dr. Michalskiego. W toku dochodzenia wykryto sprawczynię zabójstwa. Jest nią 20-letnia Józefa Kręciszówna, która była służącą u doktorowej Michalskiej. Morderstwa dokonała Kręciszówna

przy pomocy siekiery.

W mieszkaniu służącej znaleziono kasetkę metalową jeszcze nie otwartą, pudełko, zawierające 16 pięciorublówek złotych, brylantową broszkę i inne

zrabowane przedmioty.

Morderczyni twierdzi, że namówiła ją do zbrodni żona doktora, Wanda Michalska. Michalską aresztowano i po przesłuchaniu u sędziego śledczego odstawiono ją do więzienia przy sądzie okręgowym w Radomiu.

ROOSEVELT - LANDON

O panowanie w Białym Domu

Na środkowym zachodzie Midle-West, w stanach rolnych U. S. A,. rozgrywa się ostatni etap walki wyborczej o fotel prezydencki. Roosevelt w ciągu swego czterolecia niewątpliwie poprawił położenie farmerów, a w opinii wielu obserwatorów uczynił więcej dla rolników, niż 36 jego poprzedników w Białym Domu w ciągu półtora wieku. Kampania wyborcza rozgrywa się więc pod znakiem poprawy gospodarczej w U. S. A., silnego wzrostu produkcji przemysłowej i depozytów w bankach. Administracja rooseveltowska opanowała kryzys finansowy i przywróciła zaufanie do banków.

W wyborach prezydenckich Roosevelt ma widoki przeciągnięcia na swą stronę odłamu rolników, którzy zawdzięczają poprawę swej egzystencji eksperymentom Nowego Ładu, ma również za sobą w dużej mierze głosy ludzi młodych w wieku 21 do 40 roku i szerokie rzesze pozbawionych pracy. Grupa starszych wyborców, od 40 roku w górę, wypowie się — według przewidywań Instytutu Opinii Publicznej — za przeciwnikiem Roosevelta, republikańskim kandydatem Landonem, który koncentruje obecnie swe wysiłki w celu pozyskania głosów ludności miejskiej w stanach rolniczych.

Kampania prezydencka Roosevelta pochłonęła już dotąd znacznie większe fundusze, niż wybory w 1932 r., gdy fundusze wyborcze obu partyj sięgały sumy 3 miljonów dolarów. W bieżącym roku partia republikańska Landona wydała na wybory ponad 3 miljony dolarów i demokraci otrzymują zewsząd znaczne sumy na cele wyborcze.

Zreorganizowana Partja Pracy popiera Roosevelta w wyborach prezydenckich. W roku skarbowym 1936 rząd federalny wydał na roboty publiczne ponad 2 miliardy dolarów co wpłynęło bezpośrednio na zwiększenie konsumcji i produkcji, narażając jednak reżim Roosevelta na zarzut, iż wydaje pieniądze publiczne zbyt hojnie, narusza strukturę zarobków w całych St. Zjedn. i zwieksza koszta robocizny.

Walka przedwyborcza zbliża się do punktu kulminacyjnego. Kto zwycięży? — oto pytanie. Jeszcze przed kilkoma miesiącami mówiono, iż Roosevelt ma reelekcję w kieszeni. Dzisiaj nie jest to już tak pewne. Przemysłowe wschodnie stany odwracają się od Roosevelta wierne jest południe i zachód. Zadecydują głosy farmerów ze stanów środkowo- i północno-zachodnich. Narazie prasa typuje na zwycięzcę Landona, reprezentanta starej polityki amerykańskich „businessmanów“. Nie trzeba jednak zapominać, iż za Rooseveltem pójdą ławą sfery robotnicze i zapewne, rolnicze.

Pobyt gen. Góreckiego na Śląsku

Dziś w Siemianowicach i Rybniku odbędą się uroczystości związane z przyjazdem na Śląsk Gen. Dr. Romana Góreckiego, prezesa Federacji i Polskich Związków Obrońcy Ojczyzny.

W Siemianowicach na Rynku przed ratuszem zbiorą się wszystkie związki sfederowane, półwojskowe oraz załogi kopalń: Siemjanowice, Michał i koncernu Godula, a także delegacje hut Piłsudski, Batory, Florian, Laura, Fitzner i wiele innych. Pan generał razem z panem wojewodą śląskim przybędą na plac uroczystości o godz. 8.30 rano. O godz. 10.40 z Siemianowic dostojnicy wyjadą do Rybnika, gdzie o 11.30 rozpoczną się identyczne uroczystości dla powiatu Rybnickiego.

Rozgłośnia Katowicka deleguje specjalnego sprawozdawcę red. Pomian-Kruszyńskiego, który z całej trasy pobytu generała, zda radiosłuchaczom sprawozdanie, w reportażu, który zostanie wygłoszony w niedzielę o godz. 22.40 przed ostatnimi wiadomościami dziennika radiowego.

Podróż min. J. Becka do Londynu

Zapowiedziana na połowę listopada r. b. wizyta min. J. Becka w Londynie będzie poważnej doniosłości wydarzeniem politycznym. Nie dlatego, iżby podczas pobytu kierownika polskiej polityki zagranicznej w stolicy Wielkiej Brytanii dojść miało do powzięcia jakichkolwiek zasadniczych decyzji, czy podpisania jakichś układów. Nic podobnego nie jest przewidywane. tym niemniej doniosłość wizyty widoczna jest dla tych, którzy bacznie obserwują linię rozwojową polityki polskiej w latach ostatnich.

Trzeźwa, na wskroś pokojowa, choć pozbawiona deklamatorstwa pacyfistycznego i samodzelna polityka zagraniczna Polski taka, jaką ją ustalił Wielki Marszałek — wprowadziła Polskę w szeregi mocarstw, regulujących bieg spraw europejskich. Dawno minęły czasy, kiedy Polska była klientem i kiedy ministrowie spraw zagranicznych Polski jeździli za granicę dla załatwienia mniejszego i większego znaczenia spraw tylko Polskę obchodzących, ale których bez zasięgnięcia opinii w wielkich stolicach Europy lub bez zapewnienia sobie tam poparcia,w ogóle ani zdecydować, ani załatwić nie było można.

Obecnie — na wielkich połaciach Europy wschodniej i środkowej pozycja Polski, jako czynnika decydującego o równowadze sił, jest ustalona. Umocniona przez siły własne, przez ustalenie stosunków z sąsiadami i przez życiowe sojusze pozycja Polski jest niewzruszalna. Jest za niewzruszalną przez świat uznana i dlatego już nie tylko w sprawach Polskę bezpośrednio obchodzących zasięga świat opinii polskiej, ale poważnie ją sobie waży we wszystkich zagadnieniach, dotyczących porządku europejskiego.

Po wizycie gen. Smigłego - Rydza we Francji, po rozmowach min. Becka w Genewie i po jego krótkiej wizycie w Paryżu, podczas której ponownie wymienił opinię z kierownikami polityki francuskiej, następuje zaproszenie do Londynu.

Ostatnie miesiące i tygodnie potwierdziły, że polska i angielska ocena sytuacji europejskiej jest zbieżna w najistotniejszych punktach. Z obu stron jednakowo energicznie odparto wszelkie tendencje, zmierzające do podzielenia Europy, a może i świata całego na dwa wrogie obozy, sformowane wedle ustrojów wewnętrznych państw, stojących po tej czy po tamtej stronie ideologicznej linii podziału. Min. Eden potępił i odrzucił ostatnio w Genewie „wojny religijne“ z podobną stanowczością, jak to uczynił znacznie wcześniej od niego, bo zimą roku ubiegłego min .Beck w swym znanym przemówieniu przed sejmową komisją spraw zagranicznych.

Zbieżność zapatrywań polityki polskiej i angielskiej uzyskuje przez zaproszenie min. Becka do Londynu jednocześnie pieczęć zatwierdzającą najwyższego autorytetu brytyjskiego — Korony i Gabinetu — stwarzając równocześnie przez bezpośrednią wymianę zdań pomiędzy min. Beckiem i członkami rządu Jego Królewskiej Mości możliwość trwałego, wspólnego wysiłku stabilizacyjnego na dwóch przeciwległych krańcach Europy.

Dla Wielkiej Brytanii bowiem Polska, a nie gwałtem wciskające się na wschodnie i środkowe tereny europejskie Sowiety, jest czynnikiem podstawowego znaczenia w naszym rejonie geo-politycznym.

Podjęta z wynikiem dodatnim współpraca gospodarcza polsko-brytyjska może być przez wizytę min. Becka w Londynie skompletowana przez podjęcie wspólnego wysiłku opanowania rozgardiaszu europejskiego. Stosunki Polski z Francją i Niemcami są cennym elementem, który Polska do tej współpracy może wnieść.

W tym stanie rzeczy podróż min. Becka do Londynu staje przed Europą w pełnym świetle swej doniosłości.

Vigil.

Kronika tygodniowa

LIKWIDACJA ZAGŁĘBIA

Trzeba jeszcze raz powrócić do wcale nie błahej sprawy projektu przeniesienia do Katowic wydziału hutniczego Państwowej Szkoły Górniczo-Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie. Zabrała w tej sprawie głos rada miejska w Dąbrowie i omówiła ją również w sensie przeciwnym projektowi Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu.

Nie należałoby się dziwić, gdyby zaprotestowały przeciw projektowi wszystkie samorządy Zagłębia, miejskie i wiejskie. Bez zdumienia przyjęlibyśmy też wiadomość, że wszystkie partie polityczne i wszystkie od C. Z. G. aż po „Pracę Polską" związki zawodowe wszczęły wspólną akcję przeciwko, co tu dłużej ukrywać, dalszemu likwidowaniu Zagłębia Dąbrowskiego.

Sprawa jednego wydziału przy jednej szkole nie jest wszakże wypadkiem odosobnionym, ale fragmentem całej akcji, która ma już za sobą wcale bogaty dorobek w zubożaniu Zagłębia.

Była przed laty w Sosnowcu szkoła techniczna. Rozwijała się znakomicie, miała sporo uczniów, choć to były czasy, kiedy szkoły zawodowe nie cieszyły się takim uznaniem, jak obecnie. Aż pewnego dnia szkołę tę przeniesiono na Śląsk bez niczyjego bodaj protestu.

Mieliśmy na stacji kolejowej w Sosnowcu do niedawna jeszcze parowozownię, a z nią sporą liczbę rodzin kolejarskich. Parowozownię tę przeniesiono coprawda już nie na Śląsk, lecz gdzieindziej. Bądź co bądź jednak strata dla Zagłębia niemała.

Wystarczy też rozejrzeć się dobrze w rozkładzie jazdy, aby się przekonać, jak na każdym kroku lekceważone jest Zagłębie.

W Polsce wie się o nim niewiele. W którymś z dzienników warszawskich wyczytaliśmy w związku z procesem Grzeszolskiego w Sądzie Apelacyjnym, że ten „truciciel z Sosnowca" jest ofiarą stosunków małomiasteczkowych. Robi to wrażenie, że autor tych słów nie miał pojęcia o tym, iż Sosnowiec jest na drodze do stania się miastem o półtorej setce tysięcy mieszkańców.

Do zubożania Zagłębia przyczyniają się jednak nie tylko władze szkolne czy kolejowe. Przykładają też do tego rękę i te czynniki, którym powinnoby raczej zależeć na tym, iżby Zagłębie Dąbrowskie odgrywało jak najpoważniejszą rolę w życiu gospodarczym i społecznym kraju.

Mamy tu na myśli fakt, że już od dłuższego czasu nie istnieje w naszym Zagłębiu Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych i Konwencja Węglowa, że obie te organizacje zostały wchłonięte przez zbliżone do nich organizacje śląskie w Katowicach i obecnie w tym tylko mieście funkcjonuje mózg naszego organizmu gospodarczego, tam też koncentrują się wszystkie aktualne problemy socjalne.

Nie przemawia tu przez nas zawiść wobec Katowic, którym jako stolicy bogatego i ludnego województwa, Sosnowiec pewnie nigdy dorówna, sprzeciwiamy się jedynie centralizacji tych czy innych dziedzin życia ze szkodą dla regionalnych interesów innych środowisk.

Połączenie się organizacyj gospodarczych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego musiało się w konsekwencji odbić ujemnie i na sytuacji pracowników, przemysł bowiem zagłębiowski jako słabszy w porównaniu z przemysłem śląskim ulega mu niejednokrotnie, kurcząc swoje możliwości rozwojowe. Jeżeli się doda, że niejedno z zagłębiowskich towarzystw przemysłowych jest w rękach kapitalistów niemieckich, tych samych, którzy mają wpływ i na przemysł śląski, to jasno z tego wynika, że Zagłębie w katowickich organizacjach gospodarczych jest kopciuszkiem bez należytej powagi i znaczenia.

Argument, że był nacisk z góry, by nastąpiła centralizacja, nie jest najmocniejszym argumentem. Gdyby istniał poważny sprzeciw to Zagłębie utrzymałoby swój stan posiadania.

Nie można się też oprzeć wrażeniu, że takie poronione pomysły, jak przeniesienie do Katowic wydziału mechanicznego Szkoły Górniczej, wypływają z tego przekonania, że Zagłębie samo godzi się na zejście do roli bardzo podrzędnej. Jeżeli ci, którzy mieszkają i kierują warsztatami pracy w Zagłębiu, potrafili bez stanowczego sprzeciwu zrezygnować z samodzielnego kierowania swymi sprawami, to potem nie trzeba się dziwić, że i kto inny dla kogo Zagłębie nie jest bliższe, niż inne dzielnice kraju, nie krępuje się w dalszym likwidowaniu Zagłębia Dąbrowskiego.

Przeciwko temu trzeba jednak jak najkategoryczniej zaprotestować.

Śląsk umie bronić swoich spraw i gdy powstał zamiar zlikwidowania dyrekcji kolejowej w Katowicach, to powstał taki krzyk we wszystkich organizacjach bez względu na barwę polityczną, że projekt natychmiast zarzucono.

Zagłębie także musi nauczyć się bronić swych interesów, jeżeli ma ambicję dalszego istnienia i rozwoju.

Red.

Z UŚMIECHEM.

KOC

Niejeden myśli o tym dnie i noce,
By się spokojnie wysypiać pod kocem.

Całego życia zatajwszy zbrodnie,
Chciałby ułożyć się jak najwygodniej.

Miękki materac piernatem zaściela
I chce, by codzień była dlań niedziela.

Niechaj na piersiach medale się świecą,
Żeby honory, ordery, Bóg wie co,

Lecz wciąż do koca robiąc oko perskie,
Nie wie, że szorstkie są koce żołnierskie.

Ko—stec.

—HH—

AKCJA MOBILIZOWANIA

kupiectwa polskiego

Od Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie Oddział w Sosnowcu (ul. Małachowskiego 9) otrzymaliśmy odezwę treści następującej:

DO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Władze państwowe oraz społeczeństwo polskie w coraz większym stopniu doceniają znaczenie zdrowego polskiego aparatu wymiany, jako jednego z podstawowych czynników rozwoju sił gospodarczych w Państwie.

Ten doniosły dla zawodu kupieckiego zwrot w opinii polskiego społeczeństwa wymaga ze strony zorganizowanego kupiectwa polskiego nowego jak największego wysiłku w kierunku ulepszania swych warsztatów pracy i usprawnienia techniki handlu polskiego.

Uznając, że tym tak ważnym dla gospodarstwa narodowego zadaniom mogą jedynie licznie zorganizowane kadry rdzennie polskiego elementu kupieckiego Naczelna Rada wzywa ogół kupiectwa chrześcijańskiego dotychczas niezrzeszonego do przystępowania w szeregi istniejących organizacyj zawodowych, a władze zrzeszeń kupieckich, do rozwinięcia energicznej propagandy na swoich terenach, celem zwiększenia liczebnego stanu zrzeszeń i zmobilizowania w ramach swych organizacyj wszystkich warstw polskiego kupiectwa.

Jednocześnie Naczelna Rada wzywa wszystkie zrzeszone organizacje kupieckie do jak największego wysiłku w kierunku dalszego doskonalenia metod pracy kupca polskiego, jak również w kierunku wzmocnienia elementu polskiego w handlu.

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

* * *

„W najbliższych dniach Stowarzyszenie Kupców Polskich zwoła Nadzwyczajne Zebranie Członków i niestowarzyszonych, na którym omawiane będą różne aktualne sprawy dotyczące kupiectwa, a w szczególności sprawa przyznanych kredytów dla zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego. Cała akcja kredytowa prowadzona jest przez Stowarzyszenie Kupców Polskich, które opiniować będzie o udzielaniu kredytu poszczególnym członkom. Zapowiedziane zebranie niewątpliwie wzbudzi wśród chrześcijańskiego kupiectwa duże zainteresowanie.

DRZAZGI.

Cztery sklepy

Na rogu ulicy Trzeciego Maja i placu 11 Listopada przed dworcem kolejowym w Sosnowcu od dziesiątków lat stał dom, zamieszkały przez kolejarzy. Przechodnie mijali go obojętnie bo był to jeden z tych domów, które nie upiększając miasta, są u nim pozycją niejako martwą. Ktoś jednak wpadł na pomysł, aby dom ożywić. — Porozumiał się z władzami kolejowymi i zbudował cztery sklepy. I oto dom w centrum miasta nabrał innego wyrazu, stał się czymś, co zwraca uwagę.

Wczoraj odbyło się poświęcenie jednego ze sklepów „Bławatu Polskiego". Kilka dni temu poświęcono inne sklepy. Na poświęcenie zeszli się kupcy polscy prawie wszyscy, przede wszystkim zaś ci, którzy także bławaty mają na sprzedaż. W ich zachowaniu się wobec nowych placówek jest powaga i świadomość tego, że każdy nowy polski sklep, to jeden więcej warsztat pracy, to jeden naprzód krok na drodze do podniesienia się gospodarczego miasta i kraju.

W tym też duchu przemawiali wczoraj ks. kan. Raczyński i prezes Stowarzyszenia Kupców p. Garliński.

Te cztery nowe sklepy przy ul. Trzeciego Maja, to rezultat rzeczywistej inicjatywy prywatnej i dowód tej prawdy, że są jeszcze ludzie, którzy nie załamują rąk i nie narzekając bezpłodnie na ciężkie czasy, potrafią własną energią i zapobiegliwością tworzyć rzeczy nowe i dające im możność samodzielnego kierowania swymi sprawami

Wynik Konkursu

na stypendium Śl. Szkoły Muzycznej

W wyniku konkursu ogłoszonego przez nasze pismo na stypendium Śląskiej Szkoły Muzycznej w Katowicach, ul. Szopena 16 komunikujemy, iż stypendium to uzyskała p. Sylwia Wacowska z Niwki.

Poza tym wszyscy uczestnicy konkursu, którzy nadesłali zgłoszenia do naszego pisma mogą korzystać z 50 pr[oc.] zniżki w tej szkole

Zagłębie ma głos

Narodziny stolicy Zagłębia

(Pogadanka z podstudia sosnowieckiego na dzień 14. X. w rocznicę utworzenia zarządu miejskiego w Sosnowcu)

Niekażdemu zapewne wiadomo, że dziś w dniu czternastym października przypada rocznica nominalnych narodzin pierwszego zarządu miejskiego w Sosnowcu, stolicy Zagłębia Dąbrowskiego. Stało się to z decyzji rosyjskiego rządu gubernialnego w Piotrkowie, zapadłej w dniu 2-im sierpnia 1902 r. Według tej decyzji zarząd miejski w nowopowstałym mieście Sosnowcu miał być wprowadzony urzędowo z dn. 1-ym października tegoż roku. Ponieważ ówczesny rząd gubernialny wyznaczał daty według starego stylu przeto właściwa rocznica narodzin magistratu sosnowieckiego przypada

według nowego stylu

na dzień 14-ty października.

Po ustaleniu danych metrykalnych możemy już śmiało przystąpić do zapoznania się z wszystkimi okolicznościami, które towarzyszyły przyjściu na świat kilkudziesięciotysięcznego nowego miasta tuż nad ówczesną granicą Prus. Okoliczności te tworzą całą niewiaryg. dziś brzmiącą epopeę, będącą bezprzykładnym w europejskich stosunkach dowodem, w jak niezdrowych warunkach powstawały i rozwijały się nasze osiedla.

Ojcem Sosnowca, jako miasta, było grono obywateli tego jakoby wiejskiego osiedla którzy w roku 1898 zwrócili się do ówczesnych władz centralnych w Petersburgu izby wieś Sosnowiec stała się corychlej miastem. Obywatele ci to

przede wszystkim przemysłowcy,

w interesie bowiem ich zakładów, rozwijających się w niebywale szybkim tempie, było pozbycie się krępujących ten rozwój najrozmaitszych przepisów obowiązujących na wsi i stworzenie warunków, w których przemysł mógłby oddychać swobodniej.

Do tych warunków należał stan prawny obowiązujący w miastach i miejskie urzędowe instytucje. Ojcowski swój obowiązek obywatele ci wypełnili z energią, nie szczędząc starań i zabiegów u wszelakich czynników rządowych, od powiatowych w Będzinie począwszy, a skończywszy poprzez gubernatorski w Piotrkowie i generał-gubernatorski w Warszawie na Radzie Państwa w stolicy Wszechrosji. Tej to właśnie Radzie przypadło w udziale stać się matką nowego miasta. Na posiedzeniu swym w dniu 23 czerwca powzięła ona uchwałę,

podnoszącą Sosnowiec

na należny mu stopień w hierarchii skupisk ludzkich. Jak bardzo ten stopień był należny, świadczy choćby to, że w granicach ówczesnego Królestwa Polskiego Sosnowiec odrazu stał się trzecim po Warszawie i Łodzi miastem co do ilości mieszkańców.

Oczywiście, jak żadne na świecie narodziny, nie obyło się bez kosztów. Ojcowie miasta musieli zadeklarować 200 tysięcy rubli na pierwsze potrzeby noworodka i na dalsze jego wychowanie. Na pewien czas przed powzięciem decydującej uchwały przez Radę Państwa przybył do Sosnowca aż sam generał - gubernator

knjaź Imeretyński,

aby naocznie się przekonać, czy rzeczywiście wieś ta dojrzała do rangi miasta. Taka to miała być wielka łaska ze strony rządu zaborczego i tak trudno było wydobyć postanowienie by osiedle, liczące już wtedy niewiele mniej, niż sto tysięcy ludności, nazwało się miastem.

A tu gwałt był okrutny i bardzo się Sosnowcowi do tej rangi śpieszyło. — No, bo co to były za porządki. Weźmy choćby takie sądownictwo. Wieś Sosnowiec należała do gminy Gzichów a sąd dla tej ludnej gminy i dla gminy Bobrowniki mieścił się w domu robotniczym na Sybirce na drodze z Będzina do Czeladzi. Tu dokoła duże zakłady przemysłowe, dziesiątki tysięcy przyjezdnego ludu na roboty, tu granica celna i ożywiony ruch handlowy, a w tym całym kotłowisku przestępstw i zatargów zatrzęsienie — a na Sybirce jeden tylko sąd i to na dobitek gminny. Skutek był taki, że w roku, poprzedzającym obwołanie Sosnowca miastem i utworzenie w nim tak zwanych sądów pokoju w sądzie gminnym na Sybirce rozpatrzono 7774 sprawy karne i cywilne. Pomimo tej wysokiej cyfry spraw, pozostało jeszcze 4190 spraw nieosądzonych. To też sąd gminny na Sybirce obok sądu na Bałutach w Łodzi

miał najwięcej do rozpatrzenia spraw

z pośród wszystkich sądów gminnych Królestwa.

A ponadto istniała jeszcze kwestia gruntów włościańskich, których według ówczesnych praw nie wolno było dzielić na części mniejsze, niż 6 morgów ani sprzedawać osobom, które nie trudniły się rolnictwem. A jakże tu nie dzielić ziemi, kiedy domy powstawały jak grzyby po deszczu i gdzie tu szukać nabywców włościan, kiedy osiedle zapełniało się przemysłowcami, kupcami, robotnikami. Więc trzeba było koniecznie utworzyć miasto, żeby razem z nim przyszły ułatwienia dla rozwoju Sosnowca.

Po czerwcowej w 1902 r. uchwale Rady Państwa w Petersburgu i sierpniowej w Piotrkowie dzień 14-ty października stał się, jak się już rzekło, datą nominalnych narodzin pierwszego zarządu miejskiego, bo faktyczne narodziny odbyły się dopiero w lutym następnego roku, kiedy to ówczesny gubernator piotrkowski Miller przybył do Sosnowca i

uroczyście ogłosił

rozpoczęcie czynności magistratu nowopowstałego miasta. Od października zaś do lutego odbywały się przygotowania bardzo, jak na nasz gust, dziwne i zupełnie chwilami niezrozumiałe. Oto na przykład zgoła tragikomiczny był przebieg zebrania w gmachu urzędu powiatowego w Będzinie w dniu 5-ym listopada 1902 r.

Naczelnik zaprosił na to zebranie według swego uznania co znaczniejszych w Sosnowcu fabrykantów i obywateli, aby dokonali wyboru czterech kandydatów na radnych miasta Sosnowca. Były to pierwsze w tym mieście tego rodzaju wybory, a wyborców było aż dwudziestu i nie radnych ale dopiero kandydatów na to stanowisko mieli wybierać, bo ostatnie słowo w tej sprawie miał gubernator. Zaraz po zagajeniu zebrania przez naczelnika powiatu wstał jeden z fabrykantów i w języku niemieckim oznajmił, iż widział się osobiście z samym panem gubernatorem i ten mu wyraził życzenie, aby

na radnych wybrać

tego właśnie fabrykanta, mowiącego po niemiecku i jego współziomka. Ponieważ niewszyscy z zebranych rozumieli język niemiecki, przeto należało przemówienie fabrykanta przetłomaczyć na język rosyjski. Na tym zebraniu dokonano wyboru nie czterech lecz pięciu kandydatów na radnych, gdyż dwuch otrzymało jednakową liczbę głosów. Wśród tych pięciu czołowych obywateli Sosnowca znalazło się tylko jedyne nazwisko o brzmieniu polskim. Ówczesny kronikarz wyraża obawę, że praca radnych będzie utrudniona, część bowiem ojców miasta nie rozumie ani po rosyjsku ani po polsku

W perspektywie czasu owe wybory kandydatów na radnych miasta w obecności rosyjskiego naczelnika powiatu ze względu na swą karykaturalność mogą dziś wywołać uśmiech ale w 1902-im roku była to

jedna ze smutnych scen

owego ponurego dramatu, który się nieustannie rozgrywał na ziemiach Polski pod rządami zaborców.

Następnym etapem narodzin Sosnowca jako miasta była nominacja pierwszego prezydenta miasta. Był nim radca stanu z Piotrkowa Sofronow. Aby nawet cień polskości nie padł na miasto — noworodka pierwszy magistrat sosnowiecki pomieszczono w domu przy ulicy zwanej Mikołajewską, na cześć cara Mikołaja. Pierwszy budżet administracyjny Sosnowca na rok 1903, ci wyniósł 17030 rubli. Pensja prezydenta miasta wyznaczona była na 1500 rubli rocznie, a kasjera miejskiego i radnego sekretarza, który był jednocześnie zastępcą prezydenta, po 900 rubli. Do jednego z ważniejszych zadań nowego miasta było utrzymanie

aresztu policyjnego

z sześciu dozorcami, dalszymi zaś obowiązkami świeżo upieczonych władz miejskich miało być otwarcie biura adresowego, lombardu miejskiego i wydziału kontroli służących. Ambicje jak z tego widać, nie za wielkie.

Tak się oto odbywały narodziny miasta nadprzemszańskiego, miasta od razu w kolebce okaleczonego surowym przepisem, że zabronione jest wznoszenie jakichkolwiek budowli na pięćdziesiąt sążni od granicy.

Jeżeli kto dziś mówi, że Sosnowiec i inne miasta zagłębiowskie mają wiele braków, to niechże przypomni sobie okoliczności, w których te osiedla zdobywały sobie odpowiednie miejsca na mapie. Miasta te to wielkie improwizacje, budowane bez planu i namysłu w ciągu kilku czy kilkunastu lat w okresie bujnego rozrostu przemysłowego Zagłębia. W dniach narodzin prym trzymali tu ludzie, nieznający ani ducha tej ziemi ani

języka jej rdzennej ludności.

Więc linia rozwoju musiała być z natury rzeczy wykoślawiona, a na zupełne jej wyprostowanie do chwili obecnej za mało było czasu, bo jeżeli dla człowieka tzydziesty czwarty rok życia jest jeszcze młodością, to dla dużego miasta jest to jeszcze okresem wczesnego niemowlęctwa. A niemowlętom wiele się wybacza.

K. Ćwierk.

CIEKAWE OPOWIADANIE.

Przyjaźń

Poznali się w hotelu zdrojowym. Pogoda była fatalna. Nie można było nawet marzyć o wyjściu z domu. Usiedli w wygodnych fotelach w hallu i zaczęli rozmawiać. Początkowo o rzeczach obojętnych. Ale gdy żegnali się po dwóch godzinach, udając się na spoczynek, czuli obydwaj, że nawiązała się między nimi nić sympatii.

Następnego dnia spotkali się już rano. Razem jedli śniadanie, razem spożyli obiad i gdy mrok zapadł, byli już przyjaciółmi.

Ich poglądy były dziwnie zgodne. Poruszali w rozmowach tysiączne kwestie, lekko przeskakując z tematu na temat i konstatowali ze zdumieniem, że zgadzają się we wszystkim, że mają takie same poglądy na wszystkie dziedziny życia.

I już trzeciego dnia przypieczętowali swą przyjaźń. Edmund przyznał się, że nigdy jeszcze nie miał prawdziwego i oddanego przyjaciela. To samo potwierdził Maurycy. I jeśli czegoś żałowali, to tylko jednego: że los zetknął ich ze sobą tak późno.

— Wiesz, mój drogi, — mówił Edmund, — miałem ciężkie przejście w życiu. Zwątpiłem już zupełnie w ludzi. Nie wierzyłem, ani mężczyznom, ani kobietom. Gdybym cię znał wówczas niewątpliwie nie byłoby mi tak ciężko w życiu. A byłem sam.

Opowiedzieli sobie swoje dzieje.

Maurycy od trzech lat był żonaty. Za dwa tygodnie miała przyjechać jego żona. Edmund był od czterech lat rozwiedziony.

— Miałem tragiczne pożycie małżeńskie — mówił Edmund. — Kobieta ta uczyniła moje życie prawdziwym piekłem. Miała dar psucia wszystkiego, gdy tylko się zjawiła. Zepsuła mi każdą wycieczkę, każdą wizytę, każdą miłą niespodziankę, każdą moją najlepszą intencję. Jednym słowem zepsuła mi raz na zawsze życie. Czy sądzisz, że jej nie kochałem? Bardzo ją kochałem, nawet ubóstwiałem. Starałem się czynić wszystko, co zapragnęła. Ale ostatecznie znienawidziłem ją tak bardzo, że czułem, iż jestem gotów popełnić morderstwo. Rozwiodłem się z nią. I od tej chwili nie wierzę już w żadną z kobiet.

— Biedny Edmundzie — odparł z współczuciem Maurycy. — Wierzę, że wiele wycierpiałeś ale sądzę, że jesteś niesprawiedliwy wobec kobiet. Przecież twoja żona mogła być wyjątkiem. Gdy przyjedzie moja żona z pewnością zmienisz zdanie. Poznasz kobietę, która umie kochać i wzbudzać miłość. To jest idealna kobieta.

— A moja żona tego nie umiała. Zresztą, cóż mi po miłości. Poznałem teraz piękniejsze uczucie, naszą przyjaźń. Rozumiemy się dobrze, jak gdybyśmy byli rodzonymi braćmi. Wierzę, że zostaniemy przyjaciółmi na zawsze. I wiesz nie śmiej się proszę ze mnie, ale teraz będę się bał spotkać moją byłą żonę. Mówiłem ci, że ta kobieta psuła wszystko, gdy się tylko zjawiła. Gdyby się nagle zjawiła, obawiam się, że zepsułaby naszą przyjaźń.

— Bredzisz, kochany. A cóż nas może obchodzić twoja była żona? Ty jej nie chcesz znać, a ja również nie chcę mieć z nią nic wspólnego. Mam moją słodką, kochaną żoneczkę i przekonasz się, jak cudownie ułoży się nasze życie w trójkę.

Na razie byli nierozłączeni. Spędzali razem wszystkie dni. Chodzili razem na spacery, dyskutowali, omawiali najróżnorodniejsze kwestie. I co ciekawe, nie było między nimi nigdy nawet najdrobniejszej różnicy zdań, która mogłaby stworzyć jakieś rozdźwięki i zamącić ich przyjaźń.

Trwało to dwa tygodnie. Byli szczęśliwi. Robili plany na przyszłość. Całe szczęście, że mieszkają w jednym mieście. Nawet po urlopie nie będą się rozstawali.

Po dwóch tygodniach wczesnym rankiem wybrali się na stację. Miała przyjechać żona Maurycego. Z różnymi uczuciami oczekiwali chwili przybycia pociągu. Maurycy był szczęśliwy. Cieszył się z przyjazdu żony i z możności przedstawienia jej swego najlepszego przyjaciela. Edmund był trochę niespokojny. Czy istotnie jego żona była taką idealną kobietą? Czy zgodzi się na ich przyjaźń?

Pociąg nadjechał. Z okna wagonu wychyliła się rączka, przesyłając serdeczne powitania Maurycemu

— Jest, Edmundzie. Przyjechała — wołał, śpiesząc do wagonu.

Edmund stał, jak wryty. Dwukrotnie przecierał oczy. Zdawało mu się, że to sen. Żoną Maurycego była... jego była żona.

A więc przyjaźń skończyła się. Skończyła bezpowrotnie. Musiał się pożegnać z tym, co rozpromieniło jego dotąd niewesołe życie. Dwaj mężczyźni, którzy posiadali tę samą kobietę, nie mogą być przyjaciółmi. Maurycy będzie zawsze w nim widział swego poprzednika, a on w Maurycym swego następcę.

I gdy Maurycy zbliżył się do niego, by go zaprezentować żonie, mruknął ze złością:

— Mówiłem, że zawsze musiała wszystko popsuć, gdy się tylko zjawiła.

Odwrócił się i zostawiając zdumionego przyjaciela, szybko pobiegł do domu.

Słone rachunki za ucieczki królów

z zagrożonych tronów

W tych dniach przed sądem londyńskim rozpoczął się proces przeciwko byłemu królowi Afganistanu Amanullahowi oskarżonemu o niezapłacenie za podróż samolotem w dniu 23 maja 1930 roku, to jest w dniu ucieczki z Afganistanu. Rozprawa wywołała wielkie poruszenie, choć jest nie pierwszą tego rodzaju, bo już i inni, byli monarchowie otrzymywali wezwania do zapacenia

zaległych rachunków.

Gdy ostatni władca Hiszpanii uświadomił sobie 12 maja 1931 roku, że sytuacja jego w Madrycie jest już nie do utrzymania, wezwał do siebie naczelnika stacji kolejowej w tym mieście. Królowi chodziło o wysłanie do granicy pociągu specjalnego i to jeszcze tej nocy, lub rankiem dnia następnego

Naczelnika zobowiązano do zachowania najściślejszej tajemnicy. Po godzinie powrócił do pałacu z gotowymi obliczeniami. Król przejrzał je i zatwierdził. Pociąg specjalny, wiozący 17 osób, wyruszył w kierunku granicy francuskiej. Na ostatniej hiszpańskiej stacji granicznej króla i jego rodzinę spotkała przykra niespodzianka. Władze kolejowe zażądały natychmiastowej zapłaty za liczbę miejsc w pociągu specjalnym. Alfons XIII miał w bankach paryskich i londyńskich miliony, ale przy sobie

nie posiadał sumy,

dostatecznej do pokrycia należności. Pewne biuro podróży oświadczyło, że ręczy za rodzinę monarchy. Dopiero po tym pozwolono jej opuścić terytoriami Hiszpanii.

Podobna przygoda czekała dostojnych podróżnych i po stronie francuskiej. Naczelnik francuskiej stacji granicznej oświadczył, że wyśle pociąg specjalny po otrzymaniu zaliczki w kwocie 20.000 franków. Na szczęście w Hendaye pewien patrjota hiszpański zaofiarował królowi pożyczkę w tej wysokości i Alfons XIII uiścił opłatę za bilety.

Linja kolejowa, z której Negus skorzystał uciekając z Abisynji, ma tylko 800 kilometrów długości. Ale podróż pomiędzy Addis Abebą a Dżibuti jest zagadnieniem dość skomplikowanym. Akcjonarjuszami kolei są Anglicy, Francuzi i Włosi.

Negus musiał zapłacić z góry

600 funtów angielskich za bilety. Za transport auta, które wysłano za nim, kazano mu zapłacić osobno. Podróż z Dżibuti do Haify Negus odbył na pokładzie krążownika brytyjskiego w charakterze gościa, a więc darmo. Przywileju tego udzielono jednak tylko jemu samemu. Rodzina Negusa i jego orszak musiały zapłacić za przewóz.

W kanale Suezkm ściągnięto z Negusa opłatę za kwarantannę, a w Palestynie za wizę wjazdową. Ogółem ucieczka kosztowała Negusa około 35 tysięcy złotych.

Gdy król Jerzy II powrócił do Grecji, by zasiąść ponownie na jej tronie, posłano mu rachunek, którego nie oczekiwał. Przed kilku laty, gdy opuszczał kraj, udał się do granicy pociągiem specjalnym. W kilka dni po powrocie do Grecji zażądano od króla zapłaty za ten pociąg. Wynosiła ona kilka tysięcy drachm. Władze kolejowe czekały cierpliwie od roku 1924 na pieniądze i po powrocie monarchy do ojczyzny upomn. się o należność. Przysłowie powiada że niezapłacony rachunek i brzydka żona nigdy się nie zawieruszą. Zawsze wrócą pod właściwym adresem.

Pałac mrówek

tylko za 5 dolarów

W Ameryce coraz trudniej o różne ekscentryczności, czy też niezwykłe pomysły, bez których jednak nie mogą się obejść tamtejsi obywatele. Nawet kryzys nie stanął na przeszkodzie. Ostatnio jedna z firm budowlanych w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. zademonstrowała „pałac mrówek". Są to

miniaturowe przekroje mrowisk,

mające służyć jako modele w szkołach budownictwa. Przyszli inżynierowie, architekci, budownicy, mając autentyczne mrowiska przed oczyma, mogą się z całą dokładnością z jedną z najbardziej zadziwiających konstrukcyj, jaką niewątpliwie jest mrowisko. Jak się zbudowane te modele? Oto każdy „pałac mrówki" składa się z dwóch szyb szklanych, położonych równolegle i oprawionych w drewniane ramy. Pomiędzy tym szybami znajduje się przekrój mrowiska w taki sposób umieszczony, iż poprzez szkło można zobaczyć

najdrobniejsze szczegóły budowli.

Lecz nie są to tylko modele plastyczne. Wre w nich pełne życie. Mozna więc również obserwować, jak mrówki pracują, karmią larwy, grzebią zmarłe towarzyszki na specjalnych terenach i t. p.

Ponieważ, jak to w Ameryce bywa, produkcja tych modeli odbywa się masowo, cena ich nie jest wysoka, gdyż wynosi za jedną sztukę tylko pięć dolarów, cieszą się one wielkim powodzeniem i popytem. Nabywają je tak szkoły budownictwa jak i powszechne i średnie dla celów pedagogicznych

Mrożące krew w żyłach

przygody słynnego nurka

Na zawodowego nurka śmierć czycha na każdym kroku. Spotkałem ją — opowiada słynny nurek angielski John W. Baterman — na dnie morskim w głębokości 800 m. Widziałem jej obraz w ślepiach olbrzymiego polipa, czułem jej bliskość, gdy opędzać musiałem się gromadzie głodnych żarłaczy i doznałem prawie jej uścisku, kiedy 40 tonowa

bryła kamienna

musnęła prawie moją nogę.

Poraz pierwszy zetknąłem się z groźnym wrogiem nurków w r. 1886 w Savanilla w Ameryce Południowej, gdy wysadzałem w powietrze rafy koralowe. Wody roiły się żarłaczami, których nasamprzód odstraszyć musieliśmy kilkoma bombami podwodnymi zanim odważyliśmy się na nurkowanie. Pewnego dnia kiedy na głębokości 60 70 stóp pracowałem już trzy godziny, spostrzegłem nagle tuż blisko napływającego ku mnie żarłacza. Dałem znak, by mnie wyciągnięto z wody, równocześnie chwyciłem

za trzon bambusowy

mej dzidy. Gdy począłem się zwolna unosić w górę, żarłacz rzucił się na mnie lecz przebiłem go dzidą. Lecz w tej chwili pojawiły się z wszystkich stron nowe potwory, które usiłowały mnie osaczyć. Jedno silne szarpnięcie w górę, a byłem ocalony.

W kilka miesięcy później nurkowałem za perłami w cieśninie madagaskarskiej. Pewnego popołudnia zauważyłem w niewielkiej głębokości okazałą ławicę ostryg i począłem ku niej podchodzić. Nagle uczułem, jakby żelazny pierścień ścisnął moje ramię, a odwróciwszy się, ujrzałem przed sobą

parę okropnych oczu,

jakich nigdy po raz drugi w życiu nie zobaczyłem. Sam szatan nie mógł mieć straszliwszych ślepi jak te niby żarem ognia napęczniałe kule. Byłem w objęciach olbrzymiego polipa. Nożem odciąłem ramię potwora. Dawałem gwałtowne sygnały, by mnie wyciągnięto na powierzchnię, lecz było to już zbędne, ponieważ na statku domyslono się, że się coś stało w głębi, gdyż woda zabarwiła się krwią od odciętego chwytu polipa. Broniłem się dalej nożem przed potworem, aż mnie wyciągnięto na powierzchnię.

DROGA DO RAJU.

Lord Essex, przechodząc mostem na Tamizie, uzauważył jakiegoś jezuitę, idącego w tę samą stronę.

Dumny arystokrata, znany ze swej nienawiści do jezuitów, zawołał:

Zasługujesz na to by cię wrzucić do Tamizy!

— Zrób to, lordzie odparł ze spokojem zakonnik droga do raju nie jest dłuższa z wody niż z ziemi!

JAK LECZYC GRYPĘ?

Nie wolno tej choroby lekceważyć

W latach 1889 i 1890 pojawiła się w Europie choroba zakaźna, która rychło objęła wszystkie kraje, a że wszędzie ludzie tak samo chorowali, bo na głowę gorączkę, bóle w kościach i mięśniach, przeto myślano, że to jakaś nowa choroba nawiedziła ludność. Tą chorobą jest znana już dawniej t. zw. grypa, tylko, że wówczas

uważano ją za katar

lub inne choroby zakaźne.

Choroba ta pojawiła się w różnych porach roku, a odróżnia się tym od innych chorób zakaźnych, że wybucha od razu, a długo w jednej miejscowości nie panuje. Szerzy się grypa bardzo prędko, tak, że np. całą Europę przebiegła w ciągu 2 do 3 miesięcy.— Inne choroby zakaźne także szybko się rozszerzają, ale tak odrazu jak grypa nie wybucha żadna inna choroba. Objwy najgłówniejsze są.

gorączka, trwająca kilka dni,

albo bardzo wysoka albo nieznaczna i silne bóle w całym ciele, w członkach, w mięśniach pleców i krzyżu, w rękach i nogach z ogólną niemocą; dalej nieżyt przewodu oddechowego z suchym kaszlem. Rzadziej pojawiają się przypady mózgowe z majaczeniami lub przypady kiszkowe. Czas trwania choroby jest zazwyczaj krótki, bo od 2 do 7 dni, czasem choroba jest tak lekka, że chorzy nie kładą się do łóżka nawet. Ludzie młodzi, zdrowi i zahartowani przebywają chorobę tę zazwyczaj bez szkody większej i niebezpieczeństwa. U ludzi starszych, zwłaszcza w zimowej porze roku, przedstawia choroba ta

wielkie niebezpieczeństwo

z powodu częstych i to śmiertelnych zapaleń płuc. Takie zapalenie często powstaje jeśli po przebyciu grypy za wcześnie chory wyjdzie z domu. Niebezpieczne jest również bardzo zapalenie płuc po grypie u ludzi ze słabymi płucami lub dotkniętych gruźlicą czyli suchotami.

Ale zapyta niejeden z czytelników— dlaczego to na wsiach choroba ta rzadko się pojawia? Otóż ona pojawia się równie często jak i w miastach z powodu gęstego zaludnienia więcej i szybciej się szerzy, wogóle jak każda inna choroba zakaźna. Mieszkaniec wsi jest więcej zahartowany, często z gorączką jeśli nie jest zbyt wielka, chodzi, na bóle i ogolną niemoc skarży się lecz do łóżka się nie kładzie i

w ten sposób choroba mija.

Nie należy jednak choroby lekceważyć, bo niekiedy bardzo złośliwie może wystąpić i zebrać obfite żniwo śmierci. Co do leczenia, to w lekkich przypadkach wystarczy łóżko, dieta i

herbata z cytryną.

W ciężkich lub powikłanych zapaleniem konieczna jest pomoc lekarska i to wczesna, aby najrychlej rozpoznać chorobę, zapobiec zapaleniu płuc usunąć przykre bóle i nie dopuścić do tego, aby choroba się zbyt rozszerzyła.

Chiński łańcuch szczęścia

ZAMIAST ZŁOTÓWEK... POCAŁUNEK. — SZANTAŻ CHIŃSKIEGO FOTOGRAFA.

Pamiętamy chyba wszyscy niedawny szał łańcucha szczęścia, jaki dwa lata temu ogarnął Polskę. Pisywało się wtedy listy w setkach i tysiącach egzemplarzy, zobowiązując adresata do wysłania pod adresem adresującego

jednej złotówki.

Ludzie dostali wtedy prawdziwej manii prześladowczej, prawdziwego obłędu na którym podobno wiele osób dorobiło się nawet kilkuset, czy jak chciała fama, kilku tysięcy złotych.

Otóż Chiny przeżywają obecnie bardzo ostrą epidemję takiego łańcucha szczęścia. Tylko że tam nikt nikomu nie obiecuje i od nikogo nie żąda pieniędzy, nikomu za przerwanie łańcucha nie grozi się długimi latami nieszczęść, albo wieczną szczęśliwością na wypadek utrzymania się w kolejce łańcucha. Tam, w Chinach,

obiecuje się ludziom... pocałunek.

Otóż chiński łańcuch szczęścia rozesłać trzeba pięciu osobom, obiecując każdej z nich pocałunek w noc księżycową; odbierający list znowu przepisuje go w pięciu egzemplarzach i dalej rozsyła.

Zadziwia nas, trzeźwych mieszkańców Europy poetyczność obywateli kraju mandarynów. Nie każą sobie ci ludzie przesyłać pieniędzy, proszą o pocałunki i ofiarowują pocałunki, to wszystko.

— Ale sprawa nie jest tak bardzo poetyczna i romantyczna, jakby się mogło wydawać. Zaraz się o tym przekonamy.

Pewnego dnia wpłynęło do policji chińskiej doniesienie

o szantażu fotograficznym.

Razem z doniesieniem przysłano też corpus delicti. Była to mała kartka niebieskiego papieru z wydrukowanym na niej następującym tekstem:

— Szanowny Panie! Czcigodna małżonka Szanownego Pana chciałaby pewnie obejrzeć fotografię na której widoczne, jest, jak całuje pan w ogrodzie przy blasku księżyca piękną kobietę. Jeżeli chce pan odebrać tę fotografię i życzy pan sobie, żeby jego czcigodna małżonka pana nie oglądała, to proszę nam natychmiast odwrotną pocztą wysłać

dwieście pięćdziesiąt dolarów.

W ten sposób wyszła na jaw mało romantyczna podszewka całej poetycznej historji łańcucha pocałunkowego. Łańcuch zapoczątkowany został przez pewnego sprytnego właściciela zakładu fotograficznego, który później fotografował z ukrycia całujące się pary i szantażował ludzi, mając w ręku tak doskonały dowód „winy" rozmaitych mężów i żon, jak fotografie ich zrobioną podczas

„momentu zdrady".

No, i wybuchł w Chinach wielki skandal. W aferę pocałunkową wmieszani byli ludzie bardzo wysoko postawieni, ujawnienie ich nazwisk groziło już skandalem na wielką skalę. Trzeba było rzecz całą możliwie najspokojniej zatuszować. Tak też zrobiono. — Zakład fotograficzny pomysłowego Chińczyka zamknięto, pod groźbą surowych kar pieniężnych zabroniono brania udziału w pocałunkowym łańcuchu. Łańcuch szczęścia został w ten sposób definitywnie i brutalnie przerwany.

ŁÓŻKO NIEZNANY MEBEL

Niezwykły „kamienicznik" w Czeladzi

Nikt zapewne nie przypuszcza ani na chwilę, ażeby w 20 wieku w okresie radia i wygodnych, nowoczesnych tapczanów znalazł się w Zagłębiu człowiek, który przeżył blisko 60 lat i od urodzenia nie spał jeszcze na łóżku... A jednak tak jest. Sprawa cała jest o tyle osobliwa, że człowiek ów nie mieszka gdzieś na zapadłej wiosce, odciętej od świata i ludzi ale tuż blizko nas... w Czeladzi, mieście liczącym 23 tys. mieszkańców.

Jest to obywatel czeladzki p. Jan P., właściciel jednopiętrowej kamienicy i kawałka gruntu.

J. P. pochodzi z dość zamożnej rodziny. Od najmłodszych lat pracował na swoim kawałku gruntu. Jest analfabeta.

Jako spadkobierca majątku po swych rodzicach, gospodarkę prowadził na własną rękę. Przed kilku laty wybudował sobie nowy dom, w którym mieszka sam, zajmując tylko dwie ubikacje.

Ostatnio człowiek ten popadł w skrajną nędzę. Porzuciwszy gospodarkę, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Ze swej niedoli nie zwierza się nikomu. Jest skryty i zamknięty w sobie. O pomoc nie wyciąga też ręki do nikogo.

Umeblowanie jednego mieszkania stanowi taboret, stół i kufer, w drugim mieszkaniu na ścianach wiszą tylko obrazy świętych. Odżywia się chlebem, zimną wodą i ziemniakami, których kilka widać na dnie garnka, stojącego na piecu. Na środku podłogi widać legowisko ze słomy.

— Tutaj śpię — mówi J. P. — przykrywam się starym paltem.

Czeladzianina nie stać na kupno węgla, więc w nieopalonym mieszkaniu jest zimno i czuć zaduch. W nocy z powodu zimna zamiast spać, chodzi po mieszkaniu. W piecyku pali drzewem tylko raz na kilka dni, gdy gotuje ziemniaki.

J. P. opowiada, że od dziecińłstwa nie spał jeszcze na łóżku, lecz na skrzynce lub na podłodze. Przed rokiem kupił sobie łóżko w Będzinie, ale go nie używa, bo nie jest przyzwyczajony spać na nim.

Ów niezwykły „Kamienicznik" jest jednym z żywych dowodów panoszenia się nędzy i zacofania w dziedzinie potrzeb kulturalnych.

DAJEMY GŁOS.

Co to jest P. W. K.

W tych dniach nastąpiło otwarcie roku „Pewiackiego". W pięknej świetlicy pocztowców w Będzinie hufiec gimnazjum W. Replińskiej przygotował tradycyjne ognisko, ktróe zaszczycili swą obecnością: komendantka rejonu śląskiego p. Unieżyska, przedstawiciele 23 p. a. l. Zarząd i członkinie Koła Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Komendantka powiatowa PWK. oraz goście. Obecne również były delegatki oddziałów PWK. z Będzina i Grodźca.

Po zapaleniu ogniska przez p. komendantkę rejonu i odśpiewaniu pieśni pewiackiej komendantka rejonu wręczyła hufcowi PWK. gimn. W. Replińskiej I nagrodę Polski w postaci pistoletu i dyplomu, zdobytą przez zespół hufca na 6 zawodach strzeleckich korespondencyjnych. W serdecznych słowach jedna z pewiaczek podziękowało p. komendantce wręczając jej album z życia PWK. na obozach. Taki sam album wręczyła przedstawicielowi wojskowości, dziękując gorąco Dowództwu 23 pal. za życzliwą pomoc okazywaną przy pracy PWK.

Po części oficjalnej odśpiewano przy ognisku szereg piosenek. Ognisko zakończyła wspólna modlitwa. Po modlitwie p. pułkownik 23 pal. zwrócił się do pewiaczek i żegnając prosił aby urządzając drugie Ognisko nie zapomniano o 23 p. a. l.

Na zakończenie chcę dodać parę słów o PWK. — Czy przyszła wojna ma nas zostać w rozsypce, niezorganiz. i nieprzygotowane? Czy my kobiety zdajemy sobie sprawę, że w przyszłej wojnie cała olbrzymia odpowiedzialność za życie i zdrowie dzieci ,starców i chorych spoczywać będzie na kobietach?

W jaki sposób te niezwykłe odpowiedzialne funkcje spełniać będziemy musiały na wypadek wojny przyszłości o tym poucza nas i ćwiczy w swych Kadrach Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju?

Musimy wszystkie wszelkimi siłami starać się wzmocnić siłę obronną naszego Państwa, ,musimy zrozumieć tę olbrzymią odpowiedzialność ,jaka na nas spoczywa. Musimy być zorganizowane i należycie przygotowane.

Zwracamy się przeto z gorącym apelem do wszystkich kobiet polskich: Wstępujcie w szeregi Przysposobienia Wojsk. Kobiet do Obrony Kraju. **Pewiaczka.**

Wkrótce 5 dziewczynek z Kanady (pięcioraczki)

Wiadomości bieżące

Niedziela 25 Październik

Dziś: Kryspina i Kryspiniana
Jutro: Lucjana, Ewarysta
Wschód słońca: 7.23
Zachód słońc 4.13

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 po raz 19-ty ciesząca się niebywałym powodzeniem świetna sztuka W. Fodora pt. „Matura".

Wieczorem o godz. 20.30 po raz 6-ty arcydzieło współczesnej polskiej prozy, sztuki w 4-ch aktach K. H. Rostworowskiego pt. „U mety". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski. W niedziele i święta w kasie teatru od godz. 11—13-ej i od 15-ej. Telefon kasy 61903.

—::—

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.** Dnia 23 bm. o godz. 18.45 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek obrad zapowiada: uchwalenie na rok budżetowy 1937-38 dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości ,dodatku komunalnego do opłat stemplowych od aktów notarialnych, dodatku komunalnego do państwowego podatku od gruntów, dodatku komunalnego do pobieranej przez Skarb Państwa ceny świadectw przemysłowych, dodatku komunalnego do państwowego podatku od energii elektrycznej, dodatku komunalnego do państwowych opłat patentowych na wyrób i sprzedaż napojów alkoholowych i uzupełnienie uchwały rady miejskiej z dnia 2 i 3 czerwca br. w sprawie zaciągnięcia pożyczek od Banku Gospodarstwa Krajowego w związku z budową osiedla robotniczego w pobliżu ulic Suchej i Lwowskiej.

— **ZEBRANIE ABSOLWENTEK.** Zarząd koła absolwentek Żeńskiej Szkoły Gospodarczej zawiadamia członkinie, że dnia 26 bm. o godz. 17.30 odbędzie się miesięczne zebranie.

— **ZŁAMAŁ RĘKĘ.** Wczoraj po południu uległ wypadkowi 11-letni Henryk Waroński, zamieszkały przy ul. Bytomskiej w Czeladzi. Waroński przeskoczywszy inspekt w ogrodzie przewrócił się przyczym złamał sobie prawą rękę.

Złamaną rękę opatrzono Warońskiemu w szpitalu.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych podczas pracy zasuwa żelazna urwała palec robotnikowi Sewerynowi Baci z Bobrownik. Pierwszej pomocy udzielił Baci lekarz w szpitalu czeladzkim.

— **OFIARNY OBYWATEL.** Obywatel m. Dąbrowy p. Piotr Wander (ul. Kościuszki) złożył w magistracie dąbrowskim następujące ofiary: na Fundusz Obrony Narodowej 25 zł., na akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych 15 zł. i na dożywianie biednych dzieci 10 zł. Życzyćby sobie należało, aby i inne brali przykład z p. Wandera.

Ziemniaki i węgiel dla bezrobotnych

Pod przewodnictwem starosty powiatowego p. J. Boxy odbyła się wczoraj konferencja prezydentów miast Sosnowca, Będzina i Dąbrowy. Na konferencji omawiano sprawę akcji pomocy zimowej bezrobotnym. Bezrobotni otrzymają na zimę ziemniaki i węgiel.

Ponadto omawiano sprawę dożywiania dzieci rodziców bezrobotnych.

Herb m. Będzina

Mur z trzema basztami

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. zatwierdziło herb miasta Będzina, który przedstawia się w następującej postaci: w polu srebrnym mur miejski z trzema okrągłymi basztami, z których środkowa wyższa. Mur i baszty czerwone, opatrzone blankami. W każdej baszcie po jednym oknie łukowym, czarnym. W murze brama otwarta, otwór bramy — srebrny, podwoje bramy złote.

—::—

— **NOWA PLACÓWKA.** Wczoraj rano odbyło się otwarcie i poświęcenie nowej cukierni, mieszczącej się przy ul. 3 go Maja 16 w Sosnowcu.

Poświęcenia lokalu cukierni dokonał ks. Szpikowski przy licznym udziale miejscowego kupiectwa.

Właścicielem nowootwartej placówki handlowej jest rutynowany cukiernik p. St. Jaskólski.

— **ZARZĄD RODZINY LEGIONOWEJ** w Sosnowcu prosi wszystkie swoje członkinie o bezwarunkowe przybycie do Świetlicy w dniu 26 bm. o godz. 18-ej. Sprawy b. ważne.

— **WYJAŚNIENIE.** Od p. Tarnowskiego otrzymaliśmy poniższe wyjaśnienie: W związku z notatką pt. „Smutne rekordy" zamieszoną w nr. 212 „Expressu Zagłębia" dotyczącej mojej osoby, wyjaśniam, iż dochodzenia o krociowe nadużycia w urzędzie skarbowym w Miechowie, gdzie byłem naczelnikiem dotyczyły nie mnie, lecz kasjera kasy skarbowej w Miechowie, szwagra Krzysztoforskiego — Jana Kalety. Żadnych dochodzeń sądowych w tej sprawie nie miałem.

Poczta zakłada w Zagłębiu Dąbrowskim telefon bezpłatnie od dnia 1-X do 31 XII 1936 r.

Samolot O. P. L. G. Sosnowiec

ufundowany zostanie dla armi

Onegdaj wieczorem w sali rady miejskiej w Sosnowcu odbyło się zgromadzenie absolwentów kursów OPL. i G. Na zebraniu obecni byli p. wicestarosta Heynar, p. Pisarzewski z ramienia LOP., referent Jerzykowski z ramienia władz miejskich i por. Kozubal, jako kierownik kursów.

W zagajeniu wicestar. Heynar, odczytał list absolwentów p. Ryńskiego i p. D., w którym wyrażony jest zamiar ufundowania przez społeczeństwo Sosnowca samolotu bombardującego pod nazwą „Samolot OPL. i G. Sosnowiec".

W dalszym ciągu przemówienia starosta Heynar apelował do zebranych o poparcie i współpracę w zrealizowaniu tak pięknej idei i zaproponował wyłonienie z pośród zebranych komitetu, który się zajmie urzeczywistnieniem tego zamierzenia.

Ogół zebranych gorąco poparł projekt. komitet zobowiązuje się wyłonić ze swych członków najdzielniejsze jednostki celem zebrania odpowiednich funduszów w jaknajkrótszym czasie.

Na zebraniu komitetu, które odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. o godzinie 19 w ratuszu, wyłonione prezydium będzie obradować nad środkami zapewniającymi powodzenie powierzonej im misji.

Wielka akcja pomocy zimowej

dla bezrobotnych w olkuskim

Wzrastające bezrobocie w powiecie olkuskim jest dzisiaj zagadnieniem społecznym bodaj najważniejszym. Olkuskie zaczyna się upodobniać do sąsiedniego powiatu zawierciańskiego.

W bież. roku na robotach publicznych zatrudnionych było przeciętnie 1500 robotników sezonowych na ogólną ilość 3 tys. rodzin (około 12 tys. osób). Obecnie roboty te się kończą i w obliczu głodu i chłodu na długie miesiące zimowe stanie

około 3500 rodzin,

czyli z górą 12.500 osób. Ludzie ci pozbawieni są absolutnie środków żywności, obuwia i odzieży, w oczach tych nieszczęśliwych przejawia się nędza i rozpacz.

W dn. 3 bm. na licznym zebraniu w Olkuszu powstał obywatelski powiatowy komitet pomocy dla bezrobotnych. Na zebraniu był również poseł T. Kozłowski.

Po sprawozdaniach z działalności powiatowego komitetu Funduszu pracy, odczytanych przez pp.: starostę Brzostyńskiego i sekretarza komitetu, J. Podworskiego, oraz komisji rewizyjnej przez p. Gęgotka, które to sprawozdania przyjęto z wyrazami podziękowania szczególnie dla p. Podworskiego, omówiono szczegółowo plan akcji zimowej, ustalając normy ofiar od rolników (5 kg. ziemniaków z morgi), przemysłu (5 proc. od dochodu za rok ubiegły), wolnych zawodów (1 proc. dochodu mies.), pracowników umysłowych (od 1 proc. — 3 proc., od zarabiających do 50 zł. mies.), właścicieli nieruchomości (2 proc. od pobieranego lokatornego) i t. d. Powiat miechowski ma zebrać na bezrobotnych w olkuskim ok. 2 tys. mtr. ziemniaków, poseł Kozłowski przy[illegible] jednak, że zbiórka da lepsze rezultaty.

Budżet komitetu ustalony został na sumę zł. 278 tys. Prezydium komitetu stanowią: pp. starosta Brzostyński — przewodniczący, wicestarosta Staśko — zastępca, kanonik ks. dr. Frelek — członek, rejent Swolkień — przewodniczący wydziału wykonawczego, burmistrz Majewski — zastępca i Podworski — sekretarz. Poza tym do wydziału wykonawczego wybrano: pp. dr. Łapińskiego — opieka nad dziećmi, Pieńkosza — referent finansowy, Kotowicza — referent propagandowy, Podworskiego —refer. organizacyjny, Majewską — refer. zbiórki towarowej, Zdrzalika — refer. rozdzielczy, dr. Kalistę — refer. sanitarny, oraz komisję rewizyjną i odbiorczą produktów.

KURSY GOTOWANIA, prowadzone przez Związek Pań Domu w lokalu Państwowej Szkoły Zawodowej przy ul. Karpackiej, odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 4—7 popoł. i obejmują 12 wykładów 3-godzinnych. Opłata za cały kurs łącznie z produktami wynosi zł. 3.20 od osoby. Lekcje prowadzi instruktorka Kuratorium Szkolnego Krakowskiego, p. Golbówna. Panie, które jeszcze nie są na kurs zapisane, proszone są o zgłoszenie swego udziału najpóźniej w poniedziałek dnia 26 bm. przed wykładem. Opłatę wnieść można w dwuch ratach.

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

Zuchwałego bandytę ze Śląska

schwytano w Będzinie

Onegdajszej nocy policja przeprowadziła rewizję w melinie złodziejskiej niejakiej Smykowej w Będzinie przy ul. Kołłątaja 45.

W czasie rewizji zatrzymano 4 osoby, a między nimi

zawodowego bandytę

Tomasza Sierpińskiego, który ukrywał się pod nazwiskiem Augusta Szkotuły.

Sierpiński przed kilku tygodniami osądzony został przez sąd okręgowy w Rybniku za napad rabunkowy i zabójstwo

na 8 lat więzienia.

Osadzony w więzieniu w Żorach Sierpiński wraz z dwoma towarzyszami po przepiłowaniu krat zbiegł z więzienia i ukrywał się

po różnych melinach.

Dwaj towarzysze Sierpińskiego zostali już poprzednio schwytani i osadzeni w więzieniu.

Sierpińskiego przekazano policji w Rybniku.

Ofiarność na L.O.P.P.

robotników wodociągów w Maczkach

W związku z 13 tygodniem LOPP-u w Zagłębiu, jak zresztą w całym kraju czynione były zbiórki na rzecz tej organizacji. W akcji tej na podkreślenie zasługuje ofiarność robotników zatrudnionych w Państw. Zakładach Wodociągowych w Maczkach, którzy ogółem złożyli na ten cel 263 zł. 43 gr. Szczególnie wielką ofiarność uzyskali robotnicy zatrudnieni przy płuczce piasku filtracyjnego, którzy, w liczbie 90, ofiarowali na LOPP po pół dniówki, co da w sumie 177 zł. 50 gr., czyli około 2 zł. na pracownika.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela 25 października

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas 8.03 Gazetka rolnicza 8.18 Programy lokalne 8.50 Dziennik poranny 9.00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu 10.50 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek symfoniczny Około godziny 13.00 Programy lokalne. 14.00 Reportaż z życia 14.30 Programy lokalne 15.15 „Moje zwierzątko" pogadanka dla dzieci 16.00 Programy lokalne. 16.30 Fragment słuchowiskowy 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie 17.55 Pogadanka aktualna 19.00 Maszyna a literatura 19.15 Programy lokalne 20.00 Koncert organizowany przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne 20.50 Przegląd polityczny 21.00 Dziennik wieczorny 21.10 Na wesołej lwowskiej fali 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 21.55 Programy lokalne. 22.00 Uciekła mi przepióreczka audycja muzyczna 22.40 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

KATOWICE.

Niedziela, 25 października.

6.00 Pieśń poranna. 6.05 Koncert ork. 8.15 Wskazówki dla rolników 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Płyty. 13.00 Co słychać na Śląsku. 14.00 Płyty. 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Warsztaty narodowe. 19.15 Tr. z sali Teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach. 19.30 Koncert. 20.00 Na swojską nutę. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.40 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, 26 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne 12.13 Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Nowa pisownia. 16.50 Z popularnych operetek ork. wojskowa 17.00 Staszic i Kołłątaj. 17.15 Programy lokalne. 17.50 Mrowisko i jego goście. 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 O zarządzaniu gospodarstwem. 19.00 Audycja muzyczna. 19.30 Muzyka salonowa. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Teatr Wyobraźni humoreska Sprzedam kamień. 21.45 Współczesne ballady. 22.00 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

O spółdzielczości

Z PODSTUDIA W SOSNOWCU.

W nadchodzącą środę o godz. 19.50 z podstudia w Sosnowcu red. Stefan Arnold wygłosi odczyt o spółdzielczości w Zagłębiu. Niedawno Sosnowiec obchodził dzień spółdzielczości, a obecnie odbywa się propaganda spółdzielczości, odczyt zatem jest bardzo aktualny.

Podczas tej samej audycji red. K. Ćwierk wygłosi aktualną pogadankę o Kołach Gospodyń Wiejskich w Zagłębiu.

W części koncertowej wystąpi „Szóstka Sosnowiecka" pod dyr. St. Kuchcińskiego, która odegra kilka popularnych utworów.

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

13.

— On nie pracował u rodziny, tylko tutaj, oburzyła się. — A jak był przywiązany do swojego pana, o tym świadczy najlepiej jego dzisiejszy wygląd. Czy nie widzicie, że on od wczoraj postarzał się o dziesięć lat?! Gdy wynoszono zwłoki, płakał jak dziecko i szedł za wozem aż do bramy, gdzie później stał długo, długo... I ty — zwróciła się do męża — ty miałbyś serce skrzywdzić takiego sługę?!

— Moja żona jest bardzo egzaltowana.

— Ja sądzę — wtrąciła Elżbieta Reyowa — że Janek pamiętał o Macieju i zapisał mu ładny legacik. O, jestem tego pewna!

— Ba, a jeżeli testamentu nie było?

— Ależ był, panie inspektorze! Był, tylko ktoś niegodziwy go schował. Schował go, aby... aby... bo ja wiem zresztą, po co?

— Po to, by innych okraść! — Rzekłszy to, Magdalena Dorn posłała mordercze spojrzenie Wacławowi; na niego bowiem skierowała podejrzenia dzisiaj popołudniu, na skutek pewnej swojej obserwacji.

— Moim zdaniem — odezwał się Ludwik, patrząc wyzywająco w oczy Witoldowi — testament mógł schować tylko ten, który wiedział z wszelką pewnością, że będzie wydziedziczony!

— Czyli ktokolwiek z nas — odciął się Witold. — Słów „różne błogie nadzieje na spadek po mnie możecie sobie wybić z głowy na zawsze" wuj Jan nie skierował wyłącznie do mnie, ale do nas wszystkich!

Rozmowa na ten temat przetykana ustawicznymi przycinkami trwała dłuższy czas i znowu wywołała przykrą atmosferę podejrzliwości tak, jak ubiegłej nocy. Wreszcie Julia Dorazilowa poirytowana „nagonką" na jej męża ze strony całej rodziny Dornów zaproponowała zawieszenie broni.

— Zamiast psuć sobie krew wzajemnie — rzekła — zaczekajmy cierpliwie, aż pan inspektor wykryje zabójcę biednego Janka.

— Ba, ale kiedy to nastąpi?

— Może jutro, łaskawa pani, jeśli mój specjalista od daktyloskopii ukończy swoje badania. Może jutro będziemy już wiedzieli, czy świętej pamięci Jan Bolton odebrał sobie życie, czy rację ma pan Marski, w co ja wątpię.

— Perfidne bydlę! — mruknął Witold cichuteńko.

— Więc odłóżmy sobie te wymówki do jutra — ciągnęła dalej Julia. — Gdy zabójca zostanie zdemaskowany, testament znajdzie się również.

— Wątpię.

Wszyscy spojrzeli na Michała, który odżywiał się wciąż z niesłabnącym zapałem i właśnie zabierał się do deseru.

— Pan wątpi? Dlaczego?

— Bo, moim zdaniem, wojaszka zakatrupił pan Iks, a testament zgrandził pan Ypsylon... A jeśli mówię „pan", to nie znaczy bynajmniej, abym miał na myśli koniecznie mężczyznę. Jedno z tych draństw mogła śmiało popełnić niewiasta... Co rzekłwszy, wracam do kompotu.

Sporo czasu upłynęło, zanim obecni zdołali ochłonąć z wrażenia, jakie na nich wywarły te słowa, wypowiedziane wprawdzie z akcentem ulicznikowskim, ale tonem nieomylnego dogmatu. Nawet inspektor Huber spoglądał na młodzieńca z niekłamanym podziwem, gdyż jemu również przyszło do głowy już popołudniu, że zabójca i złodziej nie są jedną i tą samą osobą.

— Pan to powiedział z taką pewnością siebie — rzekł uśmiechając się najprzyjaźniej — że gdybym był równie podejrzliwy, jak tu obecny pan Marski, to pomyślałbym sobie odrazu, iż pan ma na sumieniu jedno z tych przestępstw. Tylko nie wiedziałbym, które, he, he, he, he...

— W żadnym wypadku to drugie. Gdy testament ulatniał się z biurka, byłem już pod czułą opieką pana Marskiego... Ale może zabiłem?

— Ach, przestańcie już raz o tym mówić! — wybuchnęła Magdalena i jako najstarsza w tym gronie, dała znak do powstania od stołu.

Przeszli do hallu. Wieczór był chłodny, więc znowu zapalono w kominku i znowu mimowolnie powrócono do tego samego tematu. Lecz nie na długo. Zjawienie się stangreta przerwało rozmowę. Mateusz niósł telegram który przywiózł z miasta. Oddał go Maciejowi, ów zaś wręczył go panu administratorowi; ceremoniał musiał być zachowany.

— Depesza? Do kogo?

— Do pani. — Marski podał telegram Irenie, która wprost osłupiała. Przez chwilę stała bez ruchu, potem nerwowo rozdarła blankiet, spojrzała na tekst depeszy i zagryzła sobie wargi od krwi.

— Od kogo? — spytał Ludwik, idąc ku żonie. — Pokaż.

Drgnęła. W jej oczach zadygotał lęk. Odruchowo zmięła telegram w dłoni i bez słowa rzuciła go do kominka na pastwę płomieni...

d. c. n.

Osobliwa zabawa
W TŁUCZENIE SZYB.

Onegdaj w godzinach popołudniowych mieszkańcy dzielnicy Ksawera w Będzinie byli świadkami niebywałej awantury, którą wywołali znani złodzieje i awanturnicy Tadeusz Bujak, Stanisław Gałązka i Antoni Pawełkiewicz.

Awanturnicy, będąc dobrze podchmieleni postanowili się

w oryginalny sposób zabawić.

Mianowicie idąc ulicą poczęli wybijać szyby w domach. W ten sposób wybili kilkadziesiąt szyb. Brzęk tłuczonego szkła i krzyki pijaków wywołały

niebywały popłoch

wśród mieszkańców Ksawery.

Zawiadomiono policję. która zatrzymała Pawełkiewicza i Bujaka, natomiast Gałązka

zdołał zbiec.

Zaznaczyć należy, że przed dwoma tygodniami Gałązka odstawiony został do więzienia w Będzinie, celem odbycia 3-miesięcznej kary. Został jednak zwolniony przedterminowo i wolność wykorzystał w tak niewłaściwy sposób.

Bujak i Pawełkiewicz przekazani zostali władzom sądowym.

Obwieszczenie
O SPRZEDAŻY RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie II-go rew. egzekucyjnego Aleksander Krauze, mający kancelarię swą przy ulicy Piłsudskiego 14 w Będzinie, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. podaje do ogólnej publicznej wiadomości, że w poniżej wyznaczonych terminach odbędą się w mieście Będzinie sprzedaże ruchomości z publicznej licytacji, a mianowicie:

1) w dniu 2 listopada 1936 d. o godz. 10 m. 30 odbędzie się licytacja ruchomości w I-szym terminie przy ulicy Plac 3-go Maja 7 i Kołłątaja 32 składających się z mebli pokojowych w średnim i dobrym stanie ocenionych na łączną sumę złotych 725.00. na pokrycie pretensji F-my „Godulla" w Chebziu w sprawie Nr. Km. 1543/36.

i 2) w tymże dniu o godz. 11-ej rano odbędzie się licytacja w I-szym terminie przy ulicy Sieleckiej 9 w Będzinie 2-ch maszyn do badania wytrzymałości łańcuchów F-my „Huta Pokój" Nr. 24 do 10 i 20 tonn, ocenionych na łączną sumę złotych 1250.00 na pokrycie pretensji Teofila Pietrasa w sprawie Nr. Km. 1408/36.

Powyżej wyszczególnione ruchomości w niniejszym obwieszczeniu, można będzie oglądać tylko w dniu licytacji, miejscu i czasie wyżej podanym.

Komornik
ALEKSANDER KRAUZE.

Będzin, dnia 24 października 1936 r.

Na boiskach i bieżniach

„Śmigły" otrzymał punkty
WALKOWEREM.

Mecz Śmigły — Brygada został zweryfikowany jako walkower 3:0 dla Śmigłego za zejście Brygady z boiska.

Klub Brygada ukarano grzywną 125 zł. a kapitana drużyny odsunięto od piastowania tej godności na rok

PZPN Ukarał dyskwalifikacją dwuletnią pomocnika Brygady częstochowskiej Cieślińskiego. Jednocześnie jednak PZPN stwierdził, że wszystkie zgłoszenia graczy Brygady są zupełnie formalne i pogłoski o rzekowych walkowerach są nieprawdziwe.

Dzisiejsze mecze
O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

W dniu dzisiejszym zakończone zostaną rozgrywki jesienne o mistrzostwo A-klasy Zagłębia.

Kwestia zdobycia mistrzostwa została już przez Zagłębie rozstrzygnięta i mecz z Zagłębianką w Będzinie będzie tylko formalnością. Mecz CKS. z Solvayem w Czeladzi, Płomienia z Brynicą w Milowicach i Unii z KSM. w Sosnowcu, zadecydują o zdobyciu drugiego miejsca, do którego pretendują: Brynica, Sarmacja i CKS.. Mecz Hakoachu z Sarmacją w Będzinie mógłby polepszyć pozycję Hakoachu w razie wygranej. Szanse jednak ma Hakoach małe.

Ofiary
złożona w administracji.

Z racji poświęcenia i otwarcia „Polskiego Bławatu" w Sosnowcu zarząd tej firmy składa na bezrobotnych 10 zł.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Adorator 200 zł.

Miał duże, czarne oczy, jeszcze większy nos i znacznie czarniejszą od oczu szyję.

Nazywał się Wojciech Zając i pracował w składzie węgla w charakterze tragarza.

Jego męskie wdzięki oczarowały pannę Julię Suszek, która o niczym innym nie marzyła, tylko o połączeniu się z nim dozgonnym węzłem małżeńskim. Ale on był początkowo oporny.

— Nie, Julcia! — tłumaczył. — Żadna partia dla mnie jesteś! Chłopak z mojemy waronkamy kariere małżeńskie może zrobić. Wiesz ty głupia, że nawet córka gospodarza, jak koło niej przechodzę, oczami łypie. A ty co? Bieda z nędzą!

— Nieprawda, Wojtuś! — łkała gorzko zakochana Julcia. — Mam dwieście złotych w kuferku. Same nowe papierki.

— Dwieście złotych? Owszem. Na zabawę się z tym wypuścić, na zdrowy ochlaj to wystarczy. Ale do ślubu 200 złotych — żadna forsa. Nie mogię się za takie pieniądze marnować.

P. Julcia cierpiała, zapłakiwała się po nocach i już zaczęła zupełnie tracić nadzieję, gdy pewnego wieczora wpadł do do niej jak bomba p. Wojciech. Był czerwony, podniecony i czuć go było wódką.

— Julcia! — ryknął w progu. — Żenię się z tobą !

P. Julia aż oniemiała ze wzruszenia.

— Tak! — tłumaczył p. Zając. — Postanowiłem! 200 złotych też piechotą nie chodzi! Koledzy mnie przekonali. Lepsze — powiadają — pewne dwieście, jak niepewny tysiąc. Udało ci się Julcia! Bierzem ślub!

P. Julia zalała się łzami, ale tym razem łzami szczęścia i radości.

— Płacz, płacz! — zachęcał ją p. Wojciech. — Jest czego. Takie szczęście kobiecie raz się w życiu przytrafia. Za dwie setki masz chłopaka, którego inna za dwa tysiące nie dostanie. Szkoda gadać, Julcia! W czepku się rodziłaś !

— Wojtuś kochany !— łkała p. Julcia. — rzucając się swemu ideałowi na czyję.

Ale ideał odepchnął ją delikatnie.

— Julcia! Migdalenie na jutro odłożym! A teraz dawaj prędzej te dwie setki, bo nie mam czasu. Koledzy na dole czekają.

Zachwyt znikł z twarzy p. Julci. Zrozumiała, że to wszystko podstęp, zmierzający do wydostania pieniędzy na wódkę. Nie chcąc dopuścić do przepicia swego posagu w ciągu jednej nocy, odmówiła kategorycznie.

Co było dalej? Wystarczy powiedzieć, że p. Wojciech za pobicie p. Julii otrzymał 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Z ZAWIERCIA

(z) **NA DOŻYWIANIE DZIECI.** W dniu 11 października br. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu urządził kwestę uliczną, z której czysty dochód w sumie zł. 72 gr. 12, przeznaczył na dożywianie biednych dzieci.

(z) **ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA.** Organizacja uroczystości święta Chrystusa Króla zajmuje się na terenie miasta Akcja Katolicka. Program uroczystości przewiduje: o godz. 10.14 — zbiórka wszystkich organizacyj na dawnym boisku TAZ obok domu ludowego, skąd o godz. 10.30 wyruszy pochód na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego. O godz. 6 wieczorem w sali domu ludowego TAZ. odbędzie się uroczysta akademia.

(z) **DWA ODCZYTY** Onegdaj wieczorem w sali resursy TAZ. odbyło się plenarne zebranie członków Powiatowego Międzyorganizacyjnego Komitetu Porozumiewawczego. W zebraniu tym procz członków komitetu wzięło udział szereg zaproszonych gości. Na wstępie sekretarz komitetu zdał sprawozdanie z dotychczasowej ogólnej działalności do ogólnej wiadomości. Następnie starosta Zagórski wygłosił odczyt na temat „Obecna sytuacja polityczna Polski". Skolei poseł inż. Z. Sowiński wygłosił referat o sytuacji gospodarczej Polski. W wolnych wnioskach postanowiono stworzyć specjalną komisję któraby zajęła się zorganizowaniem sekcji prelegentów.



POTRZEBNA kucharka z dobrymi świadectwami w średnim wieku. Zgłoszenia: Sosnowiec, Małachowskiego 2-c m. 6.

PRACĘ lekką dam za pożyczenie 500 zł. lub przyjmę wspólnika z 1000 zł. i współpracą. Zgłoszenia „Expres“ Dąbrowa.

STOLARZA przyjmę na fornierowane roboty i chłopców do nauki. Dąbrowa, ul. 3 Maja 12, Stolarnia.

POTRZEBNI czeladnicy szewscy i podręczniaki. Sosnowiec, Smolna 12, Podsiadło.

CZELADNIK stolarski potrzebny do czystej i dokładnej roboty meblowej. H. Reszka, Będzińska 9.

POTRZEBNA uczenica Salon Fryzjerski „Roma“ Sosnowiec, Piłsudskiego 2.

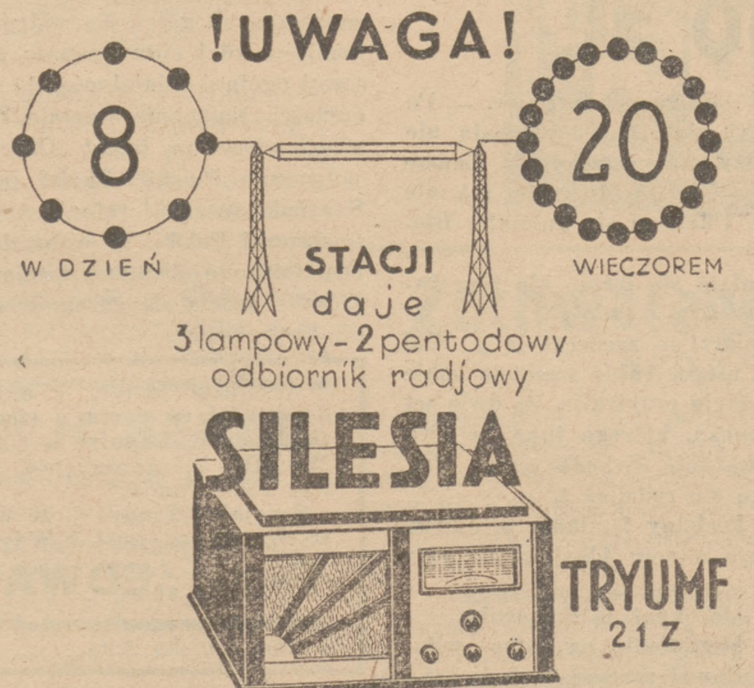
POSZUKUJE się tokarza met. z tokarnią. Zgłaszac administracja pod „Tokarz“

KUCHARKĘ samodzielną z dobrym gotowaniem przyjmie Kawiarnia „Europa“ Sosnowiec.

PANIENKI inteligentne w charakterze kelnerek przyjmie Kawiarnia „Europa“ Sosnowiec.

POTRZEBNA inteligentna panienka do rocznego dziecka. Wiadomość Cukiernia Jaskólskiego, Piłsudskiego 42.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrymi poleceniami. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.



KOMUNIKAT.

Z dniem 31 października 1936 r. kończy się sprzedaż po dotychczasowych cenach reklamowych.

Od dnia 2 listopada b. r. odbiornik powyższy sprzedawany będzie w cenie zł. 125.— za gotówkę, względnie zł. 144.— na raty przez Elektrownie i większe składy radiowe.

Nabywca aparatu „SILESIA - TRYUMF - 21 - Z“ otrzymuje 20 bonów po zł. 5.75 (specjalne warunki).

Wytwórnia Radiotechniczna „SILESIA“
KATOWICE, UL. GLIWICKA 3
Tel. 334.22.

POSADY I PRACE

4 PANIE w wieku od 23 do 45 lat do stałej pracy handlowej zaangażuje chrześcijańska firma, bez względu na stan i zawód. Zgłaszać się dnia 26 poniedziałek od godz. 10 — 12 Sosnowiec ul. Piłsudskiego 14a m. 6.

GOSPODYNI młoda pracowita, czysta, bezwględnie uczciwa poszukuje posady do samotnej osoby ,lub bezdzietnego małżeństwa. Oferty do Expresu pod „Czysta“.

POTRZEBNA panienka na praktykę do sklepu spożywczego. Kaucja wymagana. Wiadomość „Expres Zagłębia“ Sosnowiec

MŁODA inteligentna panienka, znająca doskonale szycie, szuka jakiejkolwiek posady za pokojową lub do dziecka, najchętniej na wyjazd. Łaskawe oferty do Expresu Zagłębia pod „Pracowita“.

PRZYJMĘ zatrudnienie gospodyni u jednej lub dwuch osób. Zgłoszenia Expres pod M. B.

POSZUKUJĘ pracy na przychodnie do gotowania „Expres“ Sosnowiec oferty pod „Dobra kuchnia“.

DO obsługi na Pogoni potrzebna dziewczyna ładnie pisząca. Modrzejowska 18 m. 9, godzina 16—17.

POSZUKUJĘ zdolnych agentów (ek) do ratalnej sprzedaży bielizny męskiej, damskiej, pościelowej. Kaucja — referencje. Wiadomość w administracji.

20 ZŁOTYCH dziennie łatwo zarobi każdy pan lub pani sprzedając aparaty radiowe. — Zgłaszać się do firmy JÓZEF GOLDFELD. Będzin Kołłątaja 39.

POTRZEBA dwuch czeladników szewskich do stalunków i reperacyj. Porąbka, Zawodzie 5.

POTRZEBNY czeladnik stolarski. Ul. Konopnickiej nr 4

POTRZEBNA dziewczyna do wszystkiego. Sosnowiec Pusta 20 m. 5.

ZA wyrobienie posady biurowej dam 500 zł. Zgłoszenia pisemne pod „Posada“ do administracji.

LOKALE

POKÓJ kawalerski z oddzielnym wejściem zaraz do wynajęcia. Dęblińska 11.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Prosta 12 m. 24.

ŁADNY lokal murowany o powierzchni 75 mtr. kw. nadający się na skład warsztat itp. do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 54 A. Słota

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne (emeryt) szuka pokoju umeblowanego od 1 listopada w Będzinie. Zgłoszenia Expres Będzin pod „Małżeństwo“.

WYNAJMĘ zaraz lokal trzyizbowy 75 metrów kwadratowych, zdatny na pracownie wytwórnię. Piłsudskiego 56.

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w śródmieściu Będzina. Zgłoszenia „Expres“ Będzin pod „Mieszkanie“.

DWA pokoje z kuchnią do wynajęcia.— Rybna 16, gospodarz.

MIESZKANIA staniały o 25 proc. w Spółdzielni mieszkaniowej Legionowo w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość w administracji na kol. Legionowo.

DO wynajęcia pokój kuchnia, przedpokój spiżarka. Sosnowiec, Rudna 21.

DO wynajęcia pokój z kuchnią. Sosnowiec Wysoka 34.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Otomany

materace, kozetki, tapczany. Warunki dogodne. Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk. tel 63.105.

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKÓW i JĘDRYCZEK“ W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont“, Katowice, Dworcowa 18.

PRZY stacji w Dąbrowie Górniczej do sprzedania dom 14 ... cji 2000 mtr. placu. Cena 16.000. Wiadomość Limanowskiego 26, Molęda.

MATERIAŁY ubraniowe, paltowe, futra — przeróbki poleca Wajnryb, Dąbrowa, Sobieskiego 17.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Czeladź telefon 719.20

KAFLE do 18 groszy białe i kolorowe sprzedaje kaflarnia Zielińskiego Siewierz i filia Będzin, Czeladzka 31.

MEBLE najkorzystniej kupisz za gotówkę, raty, obligacje pożyczek bezpośrednio z Mechanicznej Stolarni. Antoni Toll, Będzin, Narutowicza 8 tel. 71847 obok poczty.

SPRZEDAM dom 2 ubikacje 100 prętów placu. Wiadomość Dąbrowa Korzeniec Olszowa 22.

ŻELAZO i metale najkorzystniej można kupić i sprzedać w chrześcijańskim składzie „Przyszłość“ Dąbrowa Górnicza, Żeromskiego 17.

URZĄDZENIE sklepowe do sprzedania Ząbkowice Kościelna nr. 25 B.

FORTEPIAN sprzedam tanio, z powodu wyjazdu, Ząbkowice dom kolejowy nr. 5.

KUPIĘ kołnierz skunksy, oraz domek nowy niewykończony lub z długiem. Zgłoszenia do administracji pod „Kupiec“

MOTOREK z rowerem do sprzedania Sosnowiec, Wodna 3 m. 3.

PARCELA 33 pręty przy Bandurskiego sprzedam zaraz Moniuszki 2-a gospodarz.

SZPRYCA rzeźnicka cylindrowa do sprzedania Marsówka Sosnowiec Orla 18

SPRZEDAM piekarnię w pełnym biegu naprzeciw kopalni dobrze prosperująca. Wiadomość Kazimierz koło Strzemieszyc, ul. Główna 16.

LAMPKI

i świece na groby „Kryształ“ Sosnowiec, Hale Rozwoju P. Kolton.

TRAN

leczniczy tegoroczny R. Barczyk. Będzin, Kołłątaja 1.

ELASTIKONEM

wytwornie prasuje bieliznę białą, kolorową N. Nemszowa, Sosnowiec, Orla.

TOW. „SATURN“ Sp. Akc. w Sosnowcu zakupi dla swoich kopalń ok. 5000 m. sześciennych kopalniaków z sukcesywną dostawą w ciągu listopada i grudnia br. oraz w ciągu stycznia 1937 r. Warunki odbioru i dostawy otrzymać można w Wydziale Zakupów.

ROWER prawie nowy półbalonówkę sprzedam zaraz. Sosnowiec, Chemiczna 12 m. 23.

SOSNOWIEC, ul. Koźla 9, Franciszka Podsiadło sprzeda maszynę do szycia Singera.

DOM nowy przy fabryce, dochód 500 złotych miesięcznie 30 000. Domek nowy przy rzeźni miejskiej, ogród 8 500. Młyn wodno turbinowy dochodowy 60 000. majątki miejskie i rolne korzystnie do kupna. Sosnowiec, Mościckiego 12, biuro, tel. 62827.

ZAKUPIMY pianino w dobrym stanie. Oferty Żyd. Tow. Krajoznawcze Będzin, Kołłątaja 43.

RADIO sieciowe 4-lampowe dobre sprzedam 120 zł. Piłsudskiego 16 w podwórzu.

SPRZEDAM szafę, łóżka, toaletę, kredens pokojowy maszynę, patefon. sklep wynajmę Sosnowiec. Floriańska 11 m 41

PLAC duży w centrum Sosnowca i dom sprzedam. Adres w administracji.

KUPIĘ przyczepkę na masywach. Oferty nadsyłać: Sosnowiec, Kalisak 31. Skrzyniec, tel. 63065.

PAMIĘTAJCIE, że najtaniej kupicie artykuły kosmetyczne, fryzjerskie, domowego użytku tylko w Składzie Aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 50 groszy.

KRZYŻE żelazne z wieńcami na groby są do sprzedania. Będzin, Kościuszki 20.

SPRZEDAM szafę sklepową, kontuar, gablotkę. Zagórze, Wiejska 17, sklep.

HARMONIĘ Kupisa stoliczową sprzedam, strojenie, reperacje przyjmuje Zygiert, Gołonóg, Podlesie.

SPRZEDAM motor elektryczny 3 KM., 2 flaszincugi 1500—1000 kg. Dąbrowa Górnicza, Legionów 74.

SPRZEDAM dom 8 ubikacjowy i plac do budowy, śródmieście Dąbrowy. Okrzei 6, Bętkowski.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera bębenkową czółenkową 50 złotych. Jęzor, Cebrat.

ZGUBIONE DOKUMENTY

PASERMAN AŁTA unieważnia zagubiony dowód osobisty wydany przez magistrat Olkusza.

MAŃKA Jan z Będzina Małobądzka 103 kupił konia na Modrzejowie, wracając zgubił książkę końską wydaną na nazwisko Malarskiej z Zagórza

ALEKSANDER DUDEK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Sosnowcu i dowód osobisty z Magistratu m. Sosnowca.

JAN PODSKROBA zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Nowo - Radomsko i inne dowody.

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 45 Ślązak młody emeryt państwowy pozna pannę do lat 43 cel matrymonialny. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia“ pod nr. 7343.

DOPOMOGĘ inteligentnemu Panu w uzyskaniu dobrej posady biurowej — wzamian — małżeństwo. Zgłoszenia do „Expresu“ pod „Nr. 450“.

RÓŻNE

PENSJONAT PRZYRODO-LECZNICZY „ZDROWIE“ Ząbkowice — Basiula tel 21 najbliższy Zagłębia zakątek zdrowotny wśród lasów szpilkowych daje idealne warunki dla wypoczynku, zdobycia zdrowia Pokoje słoneczne, werandy, łazienki, ciepła, zimna woda, elektryczność, telefon, 20 minut spacerem od stacji kolejowej Ząbkowice. Przyjmuje na sezon zimowy pensjonarjuszy, rekonwalescentów cierpiących na cukrzycę, reumatyzm, artretyzm, ischias, otyłość, pryszcze, dając im kurację dietetyczną, jarską, ziołową, naświetlania elektryczne kąpiele ziołowe, sztuczne, mineralne pod nadzorem lekarza specjalisty. Ceny dostępne. Zgłoszenia Dąbrowa Gorn., skrytka Nr. 6. Dr. med. M. Betcher

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych BOLESŁAWA WYLONA w Sosnowcu, ulica Warszawska 12. (parter)

SZUKAM wspólniczki do sklepu. Wiadomość w administracji.

POSZUKUJĘ koncesji wódczanej bez prawa wyszynku Orla 13 m. 1

Biura pisania podań

do władz sądowych i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie E. LWOWSKIEGO, Sosnowiec, Warszawska 6, I-e piętro.

Ondulację trwałą

nie puszystą i pierwszorzędnie wykonuje się w firmie Marii Drygalakowej, Sosnowiec, ul Deblińska obok sklepu Elektrowni. Cena 5 zł.

Z OKAZJI 35-lecia istnienia naszej firmy wykonujemy portrety artystyczne na spłaty miesięczne. Bracia Altman. Sosnowiec, 3-go Maja 11.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment“ w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.